Rok XVII. Nr. 114. Piątek 21 maja 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Nekrologi w tekście do 50 wierszy — 15 groszy, do 80 wierszy—25 groszy, do 100 wierszy —30 groszy za wiersz. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Tłustym drukiem po dwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi miesięcznie: zł. 3,50
Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Opiola.

Filje: Benzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Karność narodowa pierwszym obowiązkiem Polaka

Odezwa marszałka Trąmpczyńskiego

POZNAŃ, 20.5. (Tel. wł.) Marszałek Trąmpczyński wydał następującą odezwę do społeczeństwa w Wielkopolsce:

Do społeczeństwa. Nad Polską, ugodzoną w serce ostatniemi zdarzeniami zawisła groźba staczania się w dalsze bezprawie i zniszczenie. Groźba ta wkłada wielkie obowiązki na społeczeństwo. Społeczeństwu nie wolno wątpić w możność i konieczność przywrócenia państwu praworządności, nie wolno pogłębiać zła, jakiem jest naprężenie, jakiem jest każdy odruch.

W takiej chwili obowiązkiem całego społeczeństwa jest jeden jedyny nakaz: karność narodowa. Społeczeństwo tutejsze niech nie szuka władzy, doraźnie stwarzając ją, władze istnieją.

Przedstawicielem władz państwowych jest wojewoda, któremu całe społeczeństwo winno bezwzględny posłuch. Wojsko słucha rozkazów dowódcy okręgu korpusu. Utworzenie prawowitego Rządu z nowym Prezydentem Rzeczypospolitej jest celem, do którego dążyć ogdę z taką samą stanowczością, z jaką wzywam do utrzymania w tej dzielnicy siły, woli i czynu w obronie praworządności, które stać się winny moralnem odrodzeniem dla całej Polski.

Wzywam wierne praworządności i gotowe do obrony praworządności społeczeństwo, by mnie poparło w moich usiłowaniach, by stanęło zwarcie we wszystkich swych zrzeszeniach pod hasłem skupienia sił w karne szeregi narodowe. Ufny w miłosierdzie Boga i w potęgę ducha polskiego rzucam ten nakaz z głębi sumienia narodowego w chwili, gdy naród musi obronić praworządność i całość granic Polski.

Wierne wojska wielkopolskie wróciły do Poznania.

Manifestacyjne przyjęcie żołnierzy.

POZNAN, 20.5 (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym powróciły do Poznania oddziały wojskowe, które na wezwanie Rządu wyruszyły do Warszawy do walki w obronie konstytucji i praworządności.

Powitanie powracających wojsk przemieniło się w olbrzymią manifestację społeczeństwa wielkopolskiego na cześć dzielnych żołnierzy. Na placu Sapieżyńskim przemówił do powracających oddziałów dowódzca O. K. Poznań gen. Hauser, podnosząc ideały, dla których obrony spieszyli synowie ziemi wielkopolskiej.

Następnie biskup Łukomski udzielił błogosławieństwa, z kolei udały się oddziały wojsk do kościoła garnizonowego na uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie pomaszerowały wojska na plac Wolności, gdzie przybycia ich oczekiwała generalicja, posłowie i senatorowie, bawiący w Poznaniu konsulowie oraz nieprzeliczone tłumy publiczności.

Miasto było uroczyście udekorowane flagami.

Poznań dawno już nie widział na ulicach tak olbrzymich tłumów.

Zgromadzenie Narodowe musi się odbyć poza obrębem Warszawy.

POZNAN, 20.5 (Tel. wł.) p.—W tutejszych kołach narodowych utrzymuje się w dalszym ciągu stanowisko zaznaczone w znanej odezwie posłów i senatorów, bawiących w Poznaniu.

Posłowie i senatorowie z ziem zachodnich Polski są zdecydowani nie wziąć udziału w Zgromadzeniu Narodowem jeśli ono nie zostanie zwołane poza obrębem Warszawy, gdzie niema gwarancji ażeby Zgromadzenie mogło swobodnie, bez terroru obradować. Posłowie i senatorowie niecierpliwie oczekują w tej sprawie postanowienia marszałka Rataja.

Termin i miejsce zwołania Zgromadzenia Narodowego oznaczone zostaną dziś.

WARSZAWA, 20.5. (Tel. wł.) Marszałek Rataj oświadczył, że w piątek oznaczony zostanie termin i miejsce zwołania Zgromadzenia Narodowego. Swoją kandydaturę na Prezydenta Rzplitej marszałek Rataj wyklucza, oświadczając, że jest jeszcze dostatecznie młody, aby móc pracować, a Belweder uważa za więzienie.

Marsz. Rataj nie chce być Prezydentem.

WARSZAWA, 20.5 (Tel. wł.) — Marszałek Rataj oświadczył swoim przyjaciołom politycznym, że nie należy wysuwać jego kandydatury na Prezydenta Rzplitej, albowiem w razie nawet wyboru godności tej nie przyjmie.

Poseł Witos na Pomorzu.

WARSZAWA, 20.5 (Tel. wł.) — Poseł Witos przebywa obecnie na Pomorzu.

Gen. Składkowski.

WARSZAWA, 20-5. Jak się dowiadujemy gen. Składkowski, mianowany komisarzem Rządu w Warszawie w najbliższych dniach odejdzie na swoje dawne stanowisko szefa departamentu sanitarnego Min. spraw wojskowych.

Gen. St. Haller u premjera Bartla.

WARSZAWA, 20-5 (Tel. wł.) Premjer Bartel przyjął dziś gen. Stanisława Hallera, mimo internowania go w hotelu „Bristol" w sprawach, związanych z wystąpieniem gen. St Hallera z armji.

Prowokacja.

WARSZAWA, 20-5. Poseł Tadeusz Dymowski został w czasie walk na ulicach Warszawy aresztowany i przytrzymany w więzieniu przy ulicy Dzikiej przez 54 godziny. Mimo domagań się posła Dymowskiego przybycia prokuratora prośbie tej nie uczyniono zadość. Obecnie poseł Dymowski został wypuszczony na wolność i oskarżenie go o strzelanie z okien jakoś przycichło. Poseł Dymowski zwrócił się ze skargą do ministra sprawiedliwości.

Represje.

WARSZAWA, 20.5. Internowani wojskowi w Wilanowie, którzy nie złamali przysięgi i walczyli z wojskami marszałka Piłsudskiego izolowani są starannie od wizyt rodzin i znajomych. Jedynie dozwolone jest dostarczanie im żywności, bielizny i odzieży na miejscu w Wilanowie.

Zlot korespondentów zagranicznych do Warszawy.

WARSZAWA, 20.5 (Tel. wł.) — Zainteresowanie zagranicy ostatniemi wypadkami w Polsce przybrało rozmiary niezwykłe.

Świadczy o tem liczny napływ korespondentów zagranicznych do Warszawy, dobijających się wywiadów u marszałka Piłsudskiego, premjera Bartla i min. Zaleskiego.

Reprezentują om kraje sąsiednie, jak: Czechy, Węgry, Austrję, Niemcy, Włochy, Francję i Anglję. Najliczniej jednak reprezentowana jest prasa amerykańska, która wysłała do Warszawy 25 korespondentów specjalnych.

Warszawa—Kalisz.

WARSZAWA, 20-5 (Tel. wł.)— Komunikacja kolejowa pomiędzy Kaliszem a Warszawą, przerwana od tygodnia została nawiązana i obecnie ruch kolejowy odbywa się normalnie.

Wojewoda Remiszewski ustąpił.

WARSZAWA, 20-5 (A. W) — Ustanowiony przez gen. Małachowskiego wojewodą łódzkim p. Remiszewski złożył urząd. Objął go inspektor administracji p. Fardo. Krążą pogłoski, że osoba p. Remiszewskiego będzie uwzględniona przy nominacji wojewodów wschodnich.

Uwięzieni generałowie.

Generałowie Zagórski i Rozwadowski zostali przewiezieni do więzienia wojskowego na Dzikiej. Znajdują się tam też gen Prych, Jaźwiński, pulk. Paszkiewicz, Anders, Pajer oraz szereg młodszych oficerów. Mjr Ocetkiewicz osadzony jest w komendzie miasta.

Prasa warszawska donosi, że gen. Zagórski i Rozwadowski oddani zostaną pod sąd wojskowy: pierwszy pod zarzutem nieumotywowanego potrzebą wojenną bombardowania niewinnej ludności z aeroplanów i ostrzeliwania jej, drugi—jak mówią—za wydanie rozkazów ostrzeliwania miasta, szpitali itp.

Przeciw innym wyższym oficerom, którzy dowodzili wojskami Rządu wszczęte zostaną dochodzenia sądowo-karne, bądź dyscyplinarne, zaś grupa młodszych oficerów będzie prawdopodobnie w najbliższym czasie zwolniona.

Rozbrajanie cywilnej ludności.

W czasie walk w Warszawie uzbrojono do walki z wojskami konstytucyjnemi około 4000 ludności cywilnej. Tłum zabrał w tej liczbie wiele broni w fabryce „Pocisk". Mimo rozkazu, który pojawił się zaraz po wzięciu Belwederu, zaledwie część broni oddano. Komuniści wydali rozkaz, by ich zwolennicy nie zwracali broni. Dlatego policja rozpoczęła rewizje w mieszkaniach prywatnych i wytacza dochodzenie w stosunku do osób, u których znaleziono broń, posiadaną bez zezwolenia władz.

Komuniści wielką przywiązują nadzieję do faktu tylko częściowego zwrócenia broni przez ludność cywilną. Oprócz komunistów do broni palnej dorwały się również męty społeczne, bandyci i złodzieje.

Najpierw bezpieczeństwo, a potem rozbrojenie.

GENEWA, 20-5 (Pat.) Po rannej dyskusji okazało się, że wszystkie państwa europejskie stawiają jako przedwstępny warunek rozbrojenia stworzenie wystarczających i pełnych gwarancyj bezpieczeństwa. Teza ta była podtrzymywana przez przedstawicieli delegacji rumuńskiej, fińskiej i polskiej. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych oświadczył, że charakter i zagadnienie bezpieczeństwa zmienia się w zależności od położenia geograficznego, zaś kwestja rozbrojenia jest kwestją czysto regionalną. Delegat niemiecki wyraził przekonanie, że porozumienie może być uzyskane w drodze częściowego ograniczenia zbrojeń, przyczem zaprzeczył twierdzeniu jakoby pokojowy przemysł Rzeszy mógł zostać przemieniony na przemysł wojenny.

PRZEGLĄD PRASY

Obrońcy moralności.

„Rewolucja warszawska" szumnie zwana przez socjalistów, a przez wszystkich, którzy ją wywołali „walką odrodzenia moralności i w obronie uczciwości", zdaje się być jednocześnie straszliwą ironją. Jakież to bowiem pisma głoszą te hasła o moralności, uczciwości i jakie ugrupowania. Zwraca na to uwagę „Gazeta Warszawska Poranna" wytykając, jak:

„Kurej Poranny", kierowany przez złodzieja składek na odbudowę wieży ja snogórskiej, K. Ehrenberga, walczy dziś o rządy czystych rąk i nieskalanych sumień; jak dzielnie sekunduje mu prasa czerwona i pornograficzna, która nie ma dziś słów potępienia dla „złodziejskich" rządów w przeszłości, choć wielu z nich niebezinteresownie się wysługiwała; jak pomaga mu w tem dziele dziennik wytwornych do niedawna manier, czerpiący dziś ostatnich dni dech do życia z kasy „rządu złodziei" („Nowy Kurjer Polski", organ p. Skrzyńskiego), jak wre ogniem entuzjazmu moralnego gazeta „ginącego z głodu i żądzy sprawiedliwości" proletarjatu socjalistycznego, starannie zagrzebawszy w popiele niepamięci słodką aferę cukru, zakupionego z pieniędzy rządowych dla kooperatyw socjalistycznych kolejowych—puszczonego natychmiast na pasek prywatny; jak woła do boju o moralność, uczciwość publiczną prasa ludowa „Wyzwolenia", choć jeszcze świeża jest Panama tych ich posłów, którzy rozkradli pieniądze rządowe otrzymane na Związek handlowy rolników polskich, oraz „Brylowców" choć jeszcze nie wydane są otrzymane przez nich pieniądze obcego mocarstwa...

Doprawdy, że Polska jest przedmiotem jakiejś straszliwej ironji. Fakt, że „Kurjer Poranny" stał się wyrocznią „uczciwości" stwierdza istotnie straszliwy upadek moralny Polski.

Pacyfikacja „poranniaków".

Zdawałoby się, że Rząd rozpoczynając akcję pacyfikacji w kraju zwróci przedewszystkiem uwagę na te pisma i te czynniki, które w niepohamowanym cynizmnie nie przestają judzić, utrzymując atmosferę podniecenia. Artykuły „Expressu Porannego", „Kurjera Porannego", „Robotnika" robią wrażenie, że piszącym je zależy na wywołaniu anarchji w kraju i ponownem rozpętaniu walk. A przecież o pisma te oparty jest Rząd obecny. Dlatego też słusznie „Warszawianka" pisze, nawiązując do oświadczenia ministra spraw wewnętrznych Młodzianowskiego.

Niewątpliwie słowa p. ministra były nacechowane obywatelską troską o dobro Państwa obecnie zagrożonego poważnie i na terenie stosunków zagranicznych i na polu wewnętrznem, niewątpliwie tchnęły one pragnieniem uspokojenia wzburzonych umysłów, ale też świadczyły o czem innem. Rząd p. Bartla nie opanował jeszcze położenia i niezawsze wie, jakiemi drogami do tego celu zmierzać należy.

Przedewszystkiem jeśli chodzi o pytanie kto jątrzy i dotyka bolesnie krwawiących ran. Rząd musi wiedzieć z jakiego to źródła w stolicy okrytej żałobą, płynie jad nienawiści zmieszanej z farbą drukarską i kto nie chce zrozumieć, że trudno mówić o uspokojeniu wzburzonych umysłów Polski Zachodniej, przyzwyczajonej do prawnego ujmowania życia politycznego, dopóki w Warszawie bez żadnego hamulca możnego rozbrzmiewają fanfary tryumfatorów nad świeżemi mogiłami ofiar wypadków warszawskich.

A w kawiarniach i na dancingach motłoch warszawski obrzucał „tryumfatorów" kwiatami.

Kto chce walki?

Socjaliści odurzeni posmakiem krwi bratniej rozlanej na ulicach Warszawy, nie są zadowoleni z likwidacji walk i pacyfikacji kraju. Oni chcą walki, chcą rewolucji, chcą krwi bratniej. Jak rozłakomione i podniecone surowym zapachem mięsa dzikie zwierzęta.

W „Robotniku" znaleźć można takie preludjum i zapowiedź dalszych kroków „towarzyszy":

Po ustąpieniu Wojciechowskiego i Witosa musi ustąpić i Sejm. Partja nasza zapowiedziała, że nie ścierpi dalszego istnienia tego Sejmu. Partja nasza żąda nowych wyborów. Gdyby reakcja próbowała ten Sejm utrzymać nadal, lud zmusi ją do ustąpienia! Bądźcie więc gotowi do dalszej walki!

Bądźcie gotowi do dalszej walki! Tak woła „Robotnik", przedstawiciel grupy „rządowej", która wprowadza pacyfikację w kraju.

Uchwały klubu parlamentarnego Zw. L. narodowego.

WARSZAWA, 20-5 (Tel. wł.)— Klub parlamentarny Związku lud. narodowego po dłuższem przemówieniu prezesa klubu, posła Głąbińskiego i po obszernej dyskusji powziął następujące uchwały:

1) Klub parlamentarny ZLN. składa hołd wszystkim poległym w obronie konstytucji i prawowitego Rządu.

2) Klub parlamentarny ZLN. wyraża uznanie i podziękowanie regularnym oficerom i żołnierzom, walczącym w obronie prawowitej władzy.

3) Klub parlamentarny ZLN. domaga się od marszałka Sejmu, pełniącego zastępczo obowiązki Prezydenta Rzplitej i od Rządu przywrócenia w całej pełni swobód konstytucyjnych, natychmiastowego uwolnienia wszystkich aresztowanych cywilnych i wojskowych, którzy stanęli po stronie prawowitego Rządu, rozbrojenia i rozwiązania organizacyj strzeleckich, zaprzestania zmian na stanowiskach państwowych tak cywilnych jak i wojskowych.

4) Klub parlamentarny Z. L. N. domaga się szybkiego zwołania Zgromadzenia Narodowego w odpowiedniem miejscu poza Warszawą, zabezpieczającego swobodny wybór Prezydenta Rzplitej.

Klub parlamentarny Z. L. N. aprobuje jednomyślnie dotychczasowe postępowanie Prezydjum klubu.

Komitet obrony narodowej w Poznaniu.

Przeszło 100 organizacyj stanęło do walki o praworządność.

POZNAŃ, 20.5 (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym ukazały się na murach miasta ogłoszenia, donoszące, że w Poznaniu utworzył się wojewódzki Komitet obrony narodowej, którego zadaniem jest obrona praworządności i całości ziem Polski.

Do dyspozycji Komitetu stanęło przeszło 100 organizacyj z całej Wielkopolski.

W odezwie swej wzywa Komitet społeczeństwo do silnej organizacji, któraby mogła zabezpieczyć państwo przed groźbą anarchji, która zawisła ostatnio nad Polską.

Opinja angielska o wypadkach w Polsce.

O konstytucyjne rozwiązanie trudności.

WARSZAWA, 20-5 (Tel. wł.)— Prasa londyńska zajmuje się w dalszym ciągu wypadkami w Polsce i zachowuje naogół stanowisko objektywne.

Alarmujące depesze z Berlina, przedstawiające w odmiennem i tendencyjnem świetle wypadki warszawskie są przeważnie ignorowane.

W środę pojawiły się informacje z Berlina o marszu wojsk poznańskich na Warszawę.

Ambasada polska zaprzeczyła urzędowo tym wiadomościom.

Pisma „Times" i „Daily Telegraph" nawołują do dalszego rozwiązania wypadków w Polsce w drodze konstytucyjnej i praworządnej.

Stwierdzają one, że kryzys obecny w Polsce nietylko szkodzi Polsce ale i Europie.

Kiereński o położeniu Polski.

WARSZAWA, 20.5 (Tel. wł.) — Kiereński zamieścił w jednem z pism zagranicznych artykuł, w którym ujemnie zapatruje się na akcję marszałka Piłsudskiego i oświadcza, że stan obecny w Polsce i rozgrywające się wypadki nie wróżą nic dobrego ani Rosji ani Sowietom.

Kiereński przypuszcza, że Polska musi wybrać jeden z dwu kierunków: narodowy lub narodowościowy.

Układy lewicy z mniejszościami narodowościowemi

w sprawie ustalenia kandydatury Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 20-5 (Tel. wł.) Od środy rozpoczęły się konferencje polskiej lewicy z mniejszościami narodowemi w sprawie ustalenia kandydatury Prezydenta Rzeczypospolitej.

We środę odbyła się konferencja z mniejszościami słowiańskiemi. Brali w niej udział przedstawiciele PPS. (pos. Niedziałkowski) stronnictwa chłopskiego (p. Dąbski) i „Wyzwolenia" (pos. Poniatowski). Z klubów mniejszości słowiańskich: ukraińcy, białorusini i komunizująca „białoruska włościańska hromada" (Taraszkiewicza). Konferencja nosiła charakter ściśle poufny. Jak słychać przedstawiciele lewicy polskiej zwrócili się do mniejszości słowiańskiej z zapytaniem: 1) czy mniejszości poprą jej kandydata na Prezydenta, 2) jak się ustosunkują i czy poprą lewicę przy wyborach sejmowych.

Przedstawiciele mniejszości odpowiedzieli na to, iż naprzód muszą wiedzieć, kto jest kandydatem lewicy na Prezydenta, następnie zaś muszą poznać jego program, podobnie jak odpowiedź w sprawie współdziałania przy wyborach mogą dać dopiero po zapoznaniu się z programem i po ustaleniu platformy wyborczej. Wobec tego dalsze rokowania odroczono.

Dziś w ciągu całego dnia odbywały się narady lewicy. PPS konferowała z socjalistyczną frakcją żydowską „Bund" i socjalistami niemieckimi. Na naradzie tej omawiano wspólną akcję agitacyjną wśród mas.

Następnie PPS. zwróciła się do koła żydowskiego, chcąc się poinformować o stanowisko koła żydowskiego wobec Zgromadzenia Narodowego.

W imieniu koła żydowskiego posłowie Hartglas i Farbstein odpowiedzieli, że ostateczną odpowiedź koło żydowskie poweźmie na posiedzeniu plenarnem i PPS. zostanie o decyzji powiadomiona przed Zgromadzeniem Narodowem.

Taniec nad trumnami poległych.

WARSZAWA, 20.5. (Tel. wł.) Uczciwa część społeczeństwa polskiego w stolicy jest do głębi wzburzona orgją wyuzdania tanecznego, jakiego świadkiem jest Warszawa w dniach żałoby narodowej.

Mniej więcej trzysta trumien ze zwłokami ofiar walk majowych złożono w ciągu minionych dwu dni na cmentarzach warszawskich.

To nie koniec. Z pośród tysiąca rannych co kilka godzin ktoś umiera. Nie skończył się jeszcze żałobny korowód na cmentarze.

Jak na to reaguje Warszawa? Czem manifestuje swe uczucia w dni żałoby?

Wzmożoną falą szału tanecznego. W dancingach warszawskich, przez dwa dni nieczynnych wskutek stanu wyjątkowego, od wtorku, od drugiego dnia masowych pogrzebów, rozpętała się furja taneczna.

Ze zgorszeniem donoszą nam, iż niektóre dancingi stały się terenem wrzaskliwych owacyj dla niektórych oficerów.

Zawodowe tancerki i swolista publiczność dancingowa obrzucają oficerów kwiatami. Niektóre dzienniki bardzo się cieszą z tych objawów sympatji.

Społeczeństwo zgroza ogarnia, słychać hałaśliwe dźwięki jazz-bandowych orkiestr, rozlegające się w nocy na tych ulicach, przez które przechodzą masowe orszaki żałobne.

Czy nie należałoby przez proste poczucie szacunku dla dostojeństwa śmierci i dla setek osieroconych rodzin, którym wyrwano mężów, braci i synów, ogłosić żołoby na czas pewien.

Szał tańca w te dni jest czemś tak potwornem, tak nieludzkiem, iż chyba tylko bezmyślnością publiczności dancingowej można to tłomaczyć.

Zgromadzenie narodowe.

WARSZAWA, 20-5 (Tel. wł.) — Po wczorajszej konferencji marszałka Rataja i premjera Bartla zdecydowano, że zaproszenia na Zgromadzenie Narodowe rozesłane zostaną w piątek, tj. 21 bm.

Artykuł 5, zawierający regulamin Zgromadzenia Narodowego mówi, iż przewodniczący zawiadamia członków Sejmu i Senatu o miejscu i czasie Zgromadzenia Narodowego przynajmniej na tydzień przed terminem.

Zgromadzenie Narodowe winno się zatem odbyć 28 lub 29 maja br.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 20-5 (Tel. wł.) — Kurs dolara w Warszawie był dzisiaj następujący: Bank Polski płacił 11.10, w obrotach prywatnych 12.00

Częściowa mobilizacja w Rumunji.

PARYŻ, 20-5 (AW). Petit Journal donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński wskutek koncentracji wojsk sowieckich niedaleko granicy polskiej zarządził w myśl konwencji z Polską częściową mobilizację sił zbrojnych na granicy Bessarabji.

Zgon ks. Hohenlohe.

KATOWICE, 20.5 p. (Telefonem) Zmarł dziś książę Kraft Zu Hohenlohe Oeringen ks. von Ujest, przewodniczący Rady nadzorczej zakładów Hohenlohego, twórca konsorcjum zakładów Hohenlohego.

Wachmistrz Kisielewski skazany na śmierć.

LWÓW, 20.5 (Tel. wł.) Dziś o godzinie 1 w południu sąd doraźny ogłosił wyrok degradacji i śmierci na wachmistrza Kisielewskiego który zamordował płk. Obiedzińskiego i wachmistrza Gadomskiego w Żółkwi.

Dowódca O. K. wyrok zatwierdził, skazany jednak odniósł się do łaski zastępującego Prezydenta Rzeczpospolitej marszałka Rataja, który z prawa łaski nie skorzystał.

Wyrok wobec tego został wykonany o godz. 6 popołudniu.

PACYFIKACJA

Pierwszy krok w kierunku rozbrojenia dał b. Prezydent Rzeczypospolitej, który, nie chcąc dopuścić do dalszego przelewu krwi bratniej, pod przymusem faktów ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Logicznem następstwem rezygnacji Prezydenta było wstrzymanie kroków wojennych przez marszałka Piłsudskiego, oraz akcja pacyfikacyjna. Świadomość, że nie wolno dopuszczać do rozlewu krwi polskiej, świadomość, skrystalizowana w decyzji pierwszego, będącego wyrazicielem woli państwowej, obywatela Polski, stała się nakazem chwili i uznaniem najwyższego w państwie autorytetu.

Jest rzeczą w tych czasach pocieszającą, że nawet w dniach zwichrzenia wszystkich pojęć prawnych i moralnych, autorytet głównego wyraziciela władzy w państwie stał się obowiązujący jako wspólny mianownik, do którego powoli sprowadzają się wszystkie cele i programy.

Narzucona przez ten autorytet pacyfikacja kraju stała się również programem Wielkopolski i Pomorza. Obie te dzielnice wyrażają największą równowagę ducha, nieośleploną przelotną błyskawicą zdarzeń warszawskich. W obu tych dzielnicach, zdyscyplinowanych moralnie, znajduje swą największą ostoję — prawo i konstytucja. Wychowane w twardej szkole walki o prawa bytu narodowego, Wielkopolska i Pomorze, nie są dostępne dla anarchji i nic dziwnego, że patrząc w przepaść, nad którą znalazło się państwo, chciały być Piemontem odrodzenia państwowego i nie pozwoliły sobie narzucić tej moralnej monety zdawkowej, którą puszczono w obieg na mniej odpornych terenach.

Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że mogła zajść możliwość wojny domowej między Warszawą i Poznaniem. Tu chodziło tylko o zachowanie owego Piemontu moralnego, który stał się faktem dokonanym — z korzyścią dla państwa i zdrowia społecznego. Wielkopolska i Pomorze stały się bowiem w ścisłej łączności z całą Polską nienaruszone w duchu prawa i konstytucji.

Przeciwstawieniem metod konstytucyjnych okazały się partje lewicowe, wśród których zamach obudził fantazję rewolucyjną, dążąca w swych krańcowych „ponderabiliach" do zbolszewizowania Polski. W partjach tych odbywa się w tej chwili przegrupowanie polityczne, wyrażające się narazie w dążeniu do stworzenia frontu rewolucyjnego. Jak dotąd, usiłowania te napotykają na wielki opór i poza ich środowiskiem formuje się w podziemiach konspiracji jednolity front bolszewicki, planujący nowy zamach w okresie Zgromadzenia Narodowego.

W tych warunkach rola Rządu jest ciężka i bardzo odpowiedzialna. Rząd musi wyjść ze swej moralnej świątyni dumania na tory realnej pacyfikacji. Musi usunąć przedewszystkiem tę wszystką działalność, która pozornie stanowi oparcie dla jego poczynań, a w rzeczywistości dalej czyni zamęt moralny w społeczeństwie, budzi niezdrowe dreszczyki sensacji i świadomie czy mimowoli wytwarza atmosferę, która łatwo może chłonąć bakcyle bolszewickiego rozkładu.

Jak rozbrojenie — niechże będzie pełne rozbrojenie moralne! Organy i czynniki, które przygotowały zamach przy nadużyciu metod fałszywych powinny dowiedzieć się, że zamach już skończył się i kontynuowanie metod zamachowych jest mobilizacją nowych zamachów, których inicjatywa spoczywa obecnie w rękach bolszewickich.

Rząd dotąd nie wykazał konsekwentnej w kierunku rozbrojenia logiki i tem należy tłumaczyć nieufność, jaka mimo wszystko czai się wśród społeczeństwa, szczególnie w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Należy jednak wierzyć, że pacyfikacja wszechstronna poprzedzi termin Zgromadzenia Narodowego, które powinno stanowić datę powrotu do zupełnie normalnych stosunków. M. P.

Poseł Rymar o sytuacji politycznej.

W „Kurjerze Polskim" pojawił się wywiad z posłem Rymarem (ZLN) Współpracownik „Kurjera Polskiego" zapytał:

— Czy prawica poparłaby marszałka Piłsudskiego na wypadek jego kandydatury na Prezydenta Rzplitej?

— Trudno od ludzi, szanujących prawo, wymagać, by głosy swoje oddali temu, który tylko co prawo i przysięgę podeptał. Zatem prawica dążyć będzie do znalezienia takiego kandydata, któryby dawał gwarancje poszanowania prawa i porządku w państwie.

— Czy takim kandydatem mógłby być b. Prezydent Wojciechowski?

— Oczywiście, tak. Kandydatura ta nasuwa się sama przez się.

— Czy jest pan zwolennikiem rozwiązania Sejmu?

— Tak. Twierdzę jednak, że żądanie lewicy, by ten Sejm rozwiązać i na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej przy obecnie panujących stosunkach partyjno-politycznych wybory przeprowadzić — jest oszukiwaniem siebie i społeczeństwa. Tak bowiem wybrany Sejm będzie gorszy od obecnego. Zmieni się tylko to, że na miejsce posłów polskich ze Wschodniej Małopolski przyjdą przywódcy irredenty ukraińskiej z Petruszewiczem na czele.

— Jaki jest stosunek panów do obecnego rządu?

— Obecnemu rządowi i ewentualnie następnemu, podobnemu do niego przeszkadzać nie mamy zamiaru. Przeciwnie. Gdy większość parlamentarna pokonana została bagnetami, musi wyciągnąć z tego jedyny logiczny wniosek: niech ta mniejszość o bagnety o parta pokaże, czy umie rządzić... Nie sądzę jednak, by ten stan trwał długo, potrzebny on jest jednak po to, aby żywioły polskie narodowe i ludowe silniej się skupiły i zorganizowały, potrzebny jest i po to, by w szeregach p. Piłsudskiego i lewicy nastąpiło opamiętanie i zrozumienie, iż nie można dolara ani zestrzelić, ani zastrzelić, jak to można uczynić z samolotem. A wtedy nie wątpię że przyjdzie czas na nas.

Stanowisko Piasta i Ch. D.

Podaliśmy już uchwałę Związku ludowo-narodowego, powziętą bezpośrednio po rozegranych wypadkach. NPR. stanęła na stanowisku pacyfikacji. Ch.N. dotąd nie wypowiedziała się. Dziś zamieszczamy uchwały dwuch wielkich stronnictw, które wchodziły w skład b. Rządu Witosa.

W Krakowie dnia 18 b.m. pod przewodnictwem wicepr. posła Potoczka zebrani posłowie i senatorowie klubu PSL. Piast — po uczczeniu pamięci żołnierzy, poległych w obronie państwa, honoru armji i praw Rzeczypospolitej i po wyrażeniu zaufania W. Witosowi uchwalili następujące rezolucje:

1) Zebrani posłowie i senatorowie PSL. Piast potępiają bezwzględnie obalenie legalnego Rządu drogą rokoszu, jako jaskrawe pogwałcenie Konstytucji i praworządności w państwie, czyniąc sprawców odpowiedzialnymi za przelew krwi bratniej, wywołanie zamętu w kraju, obniżenie powagi państwa zagranicą, oraz zniszczenie podstaw moralnych armji.

2) Odpierają z pogardą zarzuty, czynione PSL. Piast oraz jego prezesowi W. Witosowi, usiłując przerzucić w sposób przewrotny odpowiedzialność za ostatnie tragiczne wypadki na klub PSL. i jego prezesa.

3) Uznają w pełni stanowisko b. Rządu, który ustąpił, aby zapobiec wojnie domowej i dzielnicowej i przeciwstawiają się bezwzględnie wszelkim dalszym usiłowaniom szerzenia zamętu i anarchji w państwie.

4) Wyrażają marszałkowi Ratajowi uznanie za zdecydowane stanowisko w obronie Konstytucji i przywrócenie praworządności w państwie.

5) Od obecnego Rządu, który zapowiedział politykę pacyfikacyjną w kraju oczekują wypełnienia jego zobowiązań i od tego uzależniają swój stosunek do niego.

W Warszawie odbyło się dnia 19 bm. zebranie klubu Ch. D., który powziął następującą uchwałę:

Gwałt dokonany przeciw prawu uniemożliwił Prezydentowi sprawowanie urzędu i spowodował wielkie niebezpieczeństwo wewnątrz i zewnątrz dla państwa. Marszałek Sejmu, konstytucyjny zastępca Prezydenta, powołał rząd. Szef tego rządu poseł Bartel oświadczył, że rząd będzie stał bezwzględnie na stanowisku konstytucji i dążyć będzie do zwołania Zgromadzenia narodowego i wyboru Prezydenta.

Zadaniem klubu Ch. D. musi być stanowczy wysiłek, aby zapewnić prawny rozwój dalszych stosunków a przez to uchronić państwo od nieobliczalnych następstw.

Dlatego klub Ch. D. domaga się, aby Zgromadzenie Narodowe odbyło się w terminie przez konstytucję przewidzianym, przy zagwarantowaniu swobody elekcji; uchwalenia zmiany ordynacji wyborczej, w pierwszym rzędzie uchwalenia wniosku Ch. D. o rozwiązanie Sejmu i Senatu, aby bezwględnie wypuszczono na wolność i wrócono na pierwotne stanowiska tych, którzy stanęli w obronie konstytucji i Prezydenta, aby zaniechano rugów na urzędach w związku z ostatniemi zajściami, aby natychmiast odebrano broń organizacjom partyjno-politycznym, a także organizacjom o charakterze wojskowym i usunięto ich od funkcyj, właściwych organom państwa.

Monarchiści na jednej linji z socjalistami.

Co ich łączy i o co idzie?

Monarchiści w Polsce w zaraniu swej pracy dzielą się na szereg odłamów, które jednak, przyznać trzeba, posiadają konsekwentną linję w dążeniu do celu, któremu na imię — monarcha.

Monarchiści zajęli ciekawe stanowisko w związku z ostatniemi wypadkami i domagają się objęcia dyktatury przez Piłsudskiego.

A więc stanowisko wysoce podobne do stanowiska lewicy.

Pisze więc organ wileńskich monarchistów „Słowo":

Piłsudski na siebie wziął odpowiedzialność za dyscyplinę wojskową złamaną. Wskazał Polsce, jak żołnierz go kocha. Ale właśnie dlatego jest jego obowiązkiem dyscyplinę tę z powrotem unormować, żołnierzowi dać wodza.

Piłsudski konstytucję przestąpił. Ale właśnie dlatego jego obowiązkiem jest konstytucję naprawić, państwu polskiemu silną władzę zapewnić.

Za władzę silną, za życiodajną władzę silną gotowi jesteśmy zapłacić dziesiątkami tysięcy trupów jeżeli dani takiej Polska potrzebować będzie, ale Ty nam daj tę władzę silną, Panie Marszałku!

Znajdują się obrońcy polityki Marszałka. Twierdzą, że uratować należało legalną sukcesję władzy, od Wojciechowskiego do Rataja—ze względu na zagranicę, na Wielkopolskę.

Być może. Chcemy wierzyć, że Marszałek Piłsudski nie zechce sam zaprzepaścić swego dzieła, nie uwierzymy tym, którzy utrzymują, że działał bez planu.

Ale warunkiem dla nas jest: Aby Marsz. Piłsudski przyjął stanowisko Prezydenta. Aby zmusił Sejm do uchwalenia nowej konstytucji rozszerzającej kompetencję władzy naczelnej. Aby Sejm rozwiązał.

Jeżeli tego nie zrobi, powiemy mu: „Panie Marszałku, mogłeś być polskim Bonapartem, jesteś tylko imponującym rokoszaninem!"

Monarchiści domagają się od Piłsudskiego tego samego co i lewica. Różnią ich jedynie nadzieje, które pokładają w marsz. Piłsudskim: monarchiści widzą w nim pierwszy etap do wprowadzenia króla na tron, a socjaliści do wprowadzenia rządów robotniczo-włościańskich.

Ile już w Polsce było rządów?

W okresie od 18 listopada 1918 r. do dnia dzisiejszego rządziło Polską 15 gabinetów, w następującym porządku:

1) gabinet Jędrzeja Moraczewskiego (od 18 listopada 1918 r. do 16 stycznia 1919 r.), Ignacego Paderewskiego (od 16 stycznia do 9 grudnia 1919), 3) Leopolda Skulskiego (od 13 grudnia 1919 do 23 czerwca 1920), 4) Wład. Grabskiego (od 23 czerwca do 24 lipca 1920), 5) Wincentego Witosa (od 24 lipca 1920 do 13 września 1921), 6) Antoniego Ponikowskiego (od 14 września 1921 do 5 marca 1922), 7) Antoniego Ponikowskiego (od 10 marca do 6 czerwca 1922), 8) Artura Śliwińskiego (od 28 czerwca do 7 lipca 1922), 9) Juljusza Nowaka (od 31 lipca do 14 grudnia 1922), 10) Władysława Sikorskiego (od 16 grudnia 1922 do 26 maja 1923), 11) Wincentego Witosa (od 28 maja do 15 grudnia 1923), 12) Władysława Grabskiego (od 19 grudnia 1923 do 13 listopada 1925), 13) Aleksandra Skrzyńskiego (od 20 listopada 1925 do 5 maja 1926), 14) Wincentego Witosa (od 11 do 15 maja 1926), 15) K. Bartla (od 16 maja).

Dożywocie b. Prezydenta.

W związku z rezygnacją Prezydenta Wojciechowskiego warto przypomnieć że w r. 1923 Sejm i Senat uchwalił ustawę o dożywotnem honorowem uposażeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Zasadniczy artykuł tej ustawy, ogłoszonej w „Dzienniku Ustaw" z dnia 6 lipca 1923 r. brzmi:

„Ustępujący ze swego stanowiska Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej otrzymuje uposażenie dożywotnie w wysokości pełnego uposażenia, przysługującego od 1 stopnia służbowego płatne od dnia 1 miesiąca, następującego po ustąpieniu."

Ustawa nie zawiera żadnych zastrzeżeń co do powodu ustąpienia, nie rozróżnia w szczególności, czy Prezydent ustąpił normalnie po upływie przewidzianej w Konstytucji kadencji, czy też zrzekł się prezydentury przed tym terminem. B. Prezydent Wojciechowski będzie więc pobierał ustalone w ustawie uposażenie dożywotnie.

UWAGI.

Do porządku dziennego.

Rozbujał się ocean... Olbrzymie fale, niby złowróżbne potwory, wypryskały ponad maszty, ukazując przepaść dna morskiego, nad której brzegiem miotał się okręt z połamanemi masztami, z potrzaskanym sterem i bez sternika. Na pokładzie walały się trupy marynarzy, a w dusznych kajutach patrzą rozszerzone z przerażenia oczy na rozszalały żywioł. Posiniały wargi, zamarły serca w przeczuciu zbliżającej się śmierci.

Ale po niejakim czasie ponure i zgon niosące zwały chmurzysk, wyładowanych piorunem i błyskawicami, przesuwają się wolno ku granicy horyzontu, kędy niebo z ziemią się styka. Nikną ostatnie strzępy czarnych płacht i na jasnym błękicie pogodnego nieba ukazuje się uśmiechnięte słońce, aby wysuszyć zmoczone odzienie i łzy.

Marynarze oddali wodom oceanu zwłoki swych towarzyszy, ten i ów westchnął, inny modlitwę za umarłych wyszeptał, a potem zasiedli na pokładzie, aby w łagodnym cieple promieni słonecznych pogwarzyć ze sobą o tem i o owem, pożartować, paląc fajki i popluwając co chwili na niewinną i spokojną powierzchnię oceanu.

Wyszli również pasażerowie ze swych kajut i zasiadszy w wygodnych fotelach, palą długie cygara, licząc bezmyślnie sine kółka dymu, albo przyglądając się bez większego zainteresowania igraszkom rekinów w przezroczystej toni wód morskich.

O burzy, która minęła i o burzy która jeszcze przyjść może, nikt już nie myśli, bo nie chce myśleć. Jest to kwestja przykra i źle działająca na nerwy i ważny proces trawienia.

— — — — — — — — —

Jeszcze wczoraj przez otwarte okna w ciepły wieczór majowy spływała na ulice melodja okrutna i słowa bezlitosnej pieśni:

Z dymem pożarów z kurzem krwi
[bratniej]
Do Ciebie, Panie, płynie ten głos
Skarga to straszna, jęk to ostatni,
Od takich modłów bieleje włos.

Jeszcze wczoraj pamiętano, że:

Syn zabił ojca, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas.

Jeszcze wczoraj wiedziano, że zostało podeptane coś, w co uczono nas wierzyć od dziecka, czem karmiono nas od pierwszych chwil pojmowania najelementarniejszych zjawisk życia.

Jeszcze wczoraj rozumiano, że niema wytłomaczenia dla tych, którzy, mając przed sobą wiele dróg innych, wiodących do celu, wolą iść szlakiem krwi i zniszczenia.

A dziś?... Niewiele brakuje, aby przestano wiedzieć i rozumieć. Niewiele brakuje, aby z beztroskim uśmiechem padło z warg kawiarnianego polityka, że właściwie nic wielkiego się nie stało. Niewiele brakuje, aby tragiczne 3 dni Warszawy natchnęły kuplecistę kabaretowego do odpowiedniego wzbogacenia repertuaru „Perskiego Oka".

Byle było wesoło i wygodnie.

Jest wśród nas zawielu takich, którzy, nie mówiąc o tem głośno, uważają, że Polska jest nietylko rzeczą wielką, ile ogromnie fatygującą.

Usiądźcie, panowie, w wygodnych fotelach, choć maszty połamane. Przejdźcie nad burzą do porządku dziennego i łudźcie się, że mściwy los do takiego samego porządku również nad wami nie przejdzie.

K. C—rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 Piątek

Dziś Wiktora M.
Jutro Wig. Julji P. M.
Wsch. słońca 3.36
Zach. „ 7.28

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś teatr nieczynny.

W sobotę wielki koncert na dochód rosyjskiego towarzystwa dobroczynności

Niedziela popołudniu po cenach od 20 gr, do 1.50 zł rewja operetkowa w 14 obrazach.

Niedziela wieczór „Odmłodzony Adolar" po cenach od 30 gr do 3 zł. Początek godz 8 W przedstawieniach tak popołudniowem jak i wieczorowem przyjmuje udział cały personel teatru sosnowieckiego z Wandą Zamorską na czele, oraz z zespołem baletowym.

Teatr w Będzinie

W sobotę w odnowionej sali „Corso", teatr sosnowiecki wystawi świetną operetkę dostępną tylko dla dorosłych „Odmłodzony Adolar". Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Początek godz. 8 wiecz.

Teatr Polski w Katowicach

Dziś dnia 21 maja r. b, o godz 7. 30 melodyjna pełna komizmu i efektownych tańców operetka Jones'a p. t. „Gejsza" z p. Liljaną Zamorską w roli tytułowej

Stanisław Gruszczyński w operze katowickiej.

Dyrekcji Teatru Polskiego w Katowicach udało się pozyskać po powrocie z zagranicy na dwa gościnne występy światowej sławy tenora Stanisława Gruszczyńskiego, który ostatnio zbierał laury na gościnnych występach w operze państwowej w Sofji.

Stanisław Gruszczyński wystąpi w sobotę dnia 22 r. b w operze „Pajace" kreując partję „Cania".

W niedzielę dnia 23 maja r. b. w operze „Carmen" w partji „Don Joso'ego" obok znakomitego gościa w operze „Carmen" w partji tytułowej, gościnnie wystąpi primadonna opery warszawskiej Wanda Wermińska i w partji „Toreadora" ulubieniec katowickiej publiczności Zenon Dolnicki.

W przygotowaniu znakomita komedja St. Kiedrzyńskiego pt. „Zabawa w miłość", która ukaże się dnia 25 maja rb w Katowicach po raz pierwszy.

Szkoły a wychowanie fizyczne młodzieży.

Otrzymujemy następujące pismo:

Sprawa święta wychowania fizycznego została bardzo obojętnie przyjęta przez niektóre szkoły Zagłębia, o czem świadczy fakt następujący:

Koło nauczycieli wych. fiz. w Sosnowcu, chcąc sprawić przyjemność młodzieży, interesującej się sportem, lekką atletyką, postanowiło urządzić rozgrywki międzyszkolne z pokazem gimnastycznym dla szkół męskich i żeńskich.

Do urządzenia tego święta Koło nauczycieli zaprosiło dyrekcje, ewentualnie delegatów szkół średnich, mając na celu utworzenie Komitetu święta wychowania fizycznego.

Tymczasem, mimo dwukrotnego zaproszenia, zaledwie parę szkół przysłało swych delegatów.

Należałoby więc zwrócić uwagę, że szkoła jest nietylko świątynią wiedzy, ale celem jej jest również rozwój sił fizycznych; im wszechstronniej szkoła wychowuje swych wychowanków tem lepiej spełnia swoje zadanie, a czerstwe zdrowie zapewni każdemu szczęście i powodzenie osobiste, da społeczeństwu zdolnych do pracy i produktywnych pracowników i pracowniczki. W szkolnictwie nie uwzględniającem w całej pełni wszechstronnie ćwiczeń cielesnych zarówno w męskich jak i w żeńskich szkołach, nie może być mowy o racjonalnem wychowaniu fizycznem, mającem na oku szersze społeczne cele.

Należałoby przeto na przyszłość okazać więcej zainteresowania w odrodzeniu fizycznem młodzieży naszej. Komunikat powyższy umieszczamy, jako rezolucję z posiedzenia Koła nauczycieli wychowania fizycznego, odbytego dnia 10 maja 1926 r. łącznie z przedstawicielami czterech szkół średnich.

Zarząd Koła nauczycieli wych. fiz. w Sosnowcu.

Ostrzeżenie dla wychodźców.

Wiele gmin polskich i magistratów otrzymało niedawno odezwy, rozesłane przez polskie biuro informacyjno-kolonizacyjne w Winnipegu, obiecujące pomoc w nabyciu ziemi lub wyszukaniu pracy w Kanadzie; wzamian za powyższe usługi zaleca się w tych ostatnich przesyłanie listem poleconym składek w wysokości jednego dolara „na utrzymanie biura". Ponad to biuro to obiecuje uzyskanie od towarzystw okrętowych dla korespondentów swych, którzy namawiać będą do korzystania z pomocy biura, po trzy dolary za każdy sprzedany bilet okrętowy, oraz bezpłatną podróż do Kanady za sprzedaż 50 biletów.

Urząd emigracyjny zwraca uwagę, że niewłaściwy sposób reklamowania swych usług przez biuro nie daje podstaw do przypuszczenia, że emigranci odniosą korzyść z proponowanej przez nie pomocy.

Urząd ostrzega również przed werbowaniem emigrantów na wyjazd do Kanady, a tembardziej przed braniem prowizji od sprzedanych kart okrętowych, gdyż działalność tego rodzaju jest niezgodna z obowiązującemi w Polsce przepisami i powodować będzie pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

Kursy uzupełniające dla nauczycielstwa szkół powszechnych

Zarząd sosnowieckiego oddziału Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych projektuje uruchomienie podczas tegorocznych feryj letnich, w miesiącach lipcu i sierpniu kursów uzupełniających dla nauczycielstwa szkół powszechnych: humanistycznego, fizyko-matematycznego, śpiewów i gimnastyki,—początkowych ewent. całkowitych przygotowawczych do egzaminów. Zapisy przyjmować będzie do dnia 30 maja rb. p. Kosiński, kierownik szkoły powszechnej nr. 6 przy ul. Wawel w godzinach od 8 do 18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Sytuacja na rynku żywnościowym.

Dzięki uspokajającym wiadomościom z Warszawy, a głównie dzięki wznowieniu ruchu towarowego z Poznańskiem, sytuacja na rynku żywnościowym uległa szybkiej i korzystnej zmianie. Przeprowadzona przez władze rejestracja zapasów żywnościowych w miastach Zagłębia ustaliła, iż zapasy te wystarczą conajmniej na 2 tygodnie, a ponieważ obecnie nadchodzą już dalsze transporty żywności, wszelkie obawy pierzchły, a nawet, jak twierdzą w sferach kupieckich, istnieje na niektóre artykuły tendencja zniżkowa. Również mięsa i tłuszczów jest poddostatkiem, aczkolwiek na rynku tym utrzymuje się od dłuższego czasu tendencja mocna, co nie wróży zniżki cen. W handlu nabiałem i produktami rolnymi także nastąpiła pewna poprawa, co wskazuje, iż popłoch i zamęt w związku z ostatniemi wypadkami minęły i stosunki handlowe wracają do normalnego stanu.

Poświęcenie nowego szpitala.

Kilkakrotnie pisaliśmy już o nowoczesnym i bogato zaopatrzonym we wszelkie urządzenia szpitalu dla dzieci gruźliczych w Siewierzu, wybudowanym przez Sejmik będziński. Szpital ten jest już uruchomiony, uroczyste zaś poświęcenie tak potrzebnego i pożytecznego gmachu ma nastąpić w końcu maja r. b.

Z Tow. opieki nad Górą Zamkową.

W dniu 30 maja rb. tj. w niedzielę o godz. 3 po południu, w sali Tow Dobr. na Górze Zamkowej w Będzinie, odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków Tow. opieki nad Górą Zamkową, z następującym porządkiem obrad: Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego. Odczytanie protokułu z ostatniego ogólnego zebrania. Sprawozdanie zarządu z działalności administracyjnej i finansowej Tow. za 1925 r. Orzeczenie komisji rewizyjnej o stanie rachunkowości i kasy. Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na 1926 r. Wybory na miejsce ustępujących: 3 członków zarządu, 3 zastępców do zarządu i 1 członka komisji rewizyjnej. Wnioski członków.

Członkowie, życzący sobie złożyć wnioski na ogólne zebranie, winni wnioski te złożyć zarządowi nie później, niż na dni 7 przed zebraniem, o ile wnioski te dotyczą zmiany statutu, nabywania i sprzedaży nieruchomości, zaciągania pożyczek oraz likwidacji T-wa.

Wysyłka węgla w Poznańskie.

Wstrzymany wywóz węgla w Poznańskie oraz do portów morskich, skutkiem rewolty warszawskiej, wczoraj został wznowiony i pierwsze transporty węgla odeszły w kierunku Poznania i na Pomorze.

Posady w Turcji fikcją.

Wobec pogłosek o możliwości zatrudnienia w Turcji polskich inżynierów i techników, oraz licznych zapytań, kierowanych do urzędu emigracyjnego — należy poinformować zainteresowanych, że znalezienie pracy w tych zawodach jest obecnie trudne. Wobec tego fachowcy polscy nie mają widoków zatrudnienia w Turcji. Wyjazd do Turcji bez zapewnionej zgóry posady, jest więc niewskazany, naraża bowiem na straty i zawód.

Egzamina dojrzałości.

Egzamina dojrzałości w gimnazjum Zgromadzenia kupców w Będzinie rozpoczną się w dniu 25 b. m Przewodniczącym Komisji egzaminacyjnej będzie dyrektor gimnazjum p. Błażejewicz.

Nierozsądne plotki.

Wczoraj Będzin został zaelektryzowany wiadomością pełną grozy, że podczas burzy piorun uderzył w wycieczkę złożoną z 45 uczennic na Zielonej w Dąbrowie, skutkiem czego wszystkie uczennice miały być zabite. Wiadomość ową przywiozła pewna pani, która przyjechała z Dąbrowy do Będzina autem. Trudno sobie wyobrazić rozpacz rodziców i zdenerwowanie ogółu mieszkańców Będzina...

Po sprawdzeniu jednakże okazało się że jest to zmyślona bajka.

Panie żądne sensacyj, które nie mają nic lepszego do roboty, mogłyby nie rozpuszczać podobnych wersyj, zwłaszcza w obecnych czasach, gdy i tak wszyscy są pod wrażeniem wypadków, które przeżywaliśmy.

Z L. O. P. P. w Dąbrowie.

Wybrane na ogólnem walnem zebraniu władze koła Ligi Obrony powietrznej państwa w Dąbrowie odbyły organizacyjne posiedzenie, na na którem nowy zarząd koła ukonstytuował się w sposób następujący: prezes p. A. Stadnicki, zastępcy p. p. A. Piwowar i inż. Paszkowski, skarbnik p. A. Domaszewska, zastępca p. Torbus, sekretarz p. W. Uniejewski zastępca p. inż. Ferch.

W sprawie oświetlenia miasta

W swoim czasie Rada miejska w Dąbrowie uchwaliła powiększyć ilość

lamp na ulicach miasta i wogóle unormować sprawę oświetlenia, zarówno w śródmieściu jak i na przedmieściach. Od chwili przyjęcia uchwały upłynęło sporo czasu, tymczasem stan oświetlenia pozostał po dawnemu i szereg ulic oraz ważniejszych punktów daremnie oczekuje na wykonanie uchwały.

Mieszkańcy zapytują Magistrat, czy nie możnaby stopniowo unormować tej sprawy a przedewszystkiem zaopatrzyć w lampy ulic, nie posiadających dotychczas elektrycznego oświetlenia.

Uwadze kierowców i właścicieli samochodów.

Do Sosnowca przyjeżdża komisja wojewódzka, która w dn. 25 i 26 maja rb. przeprowadzi egzamin kandydatów na kierowców samochodów oraz dokona rejestracji i powtórnego badania zgłoszonych samochodów. Komisja urzędować będzie w lokalu i komisarjatu w Sosnowcu.

Wybory delegatów.

Onegdaj odbyły się wybory delegatów robotniczych w fabryce Deichsla na Dębowej Górze. W głosowaniu wzięło udział trzy czwarte załogi fabrycznej.

W rezultacie wyborów 2 mandaty zdobył związek klasowy (PPS) i 1 mandat zjednoczenie zawodowe (NPR.)

Samobójstwo.

Aniela Jeske, zam. w Sosnowcu przy ul. Sąsiedzkiej l. 2, z powodu braku środków, usiłowała się pozbawić życia przez otrucie się esencją octową.

Denatkę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala na Pekinie.

Kronika sądowa.

(k) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał: Za używanie niecechowanych odważników: Mindlę Poliwodę (Warszawska 4) na 3 zł. grzywny. Izraela Dawida Grünbauma (3 Maja 21) na 5 zł. grzywny. Mendla Rotsztajna (Modrzejowska 11) na 3 zł. grzywny. Elkana Cudzynowskiego (Modrzejowska 37) na 3 zł. grzywny. Maurycego Reinera (Modrzejowska 3) na 3 zł. grzywny. Za przejazd koleją bez biletu: Antoniego Majdzika (Górna 18) na 3 zł. grzywny, 50 groszy opłat sądowych, 5 zł. z 15 proc. na rzecz kolei. Stanisławę Kiełję (Będzin-Kasawara, Lempa 6) na 1 dzień aresztu, 50 gr. opłat i 5 zł. z 15 proc. Jakóba Dębskiego (Targowa 5) na 3 zł. — 50 gr.—5 zł. z 15 proc. Daniela Jurkowskiego (Kołłątaja 9) na 3 zł.—50 gr.—5 zł. z 15 proc.

Wygrane loterji państwowej.

Dnia 19 b. m. w pierwszym dniu ciągnienia 2-ej klasy 13-ej państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

35,000 złotych na nr. 65311.
15,000 złotych na nr. 29469.
2,000 złotych na nr. 38541.
1,000 złotych na nr. 23225

Po 400 złotych na nr. nr.: 31283 56665.

Po 300 złotych na nr. nr.: 6568 60824

Po 250 złotych na nr. nr.: 1121 8920 12246 32523 46874 52990

Po 200 złotych na nr. nr. 10743 10882 16414 18701 28137 29128 33153 38707 39327 46457 49162 49171 56661 58674 59231 63547 65067 65946.

Odpowiedzi Redakcji.

Stałemu prenumeratorowi: Informacji udzieli Towarzystwo „Slinks" w Warszawie, Chmielna 5.

Ulewna burza nad Zagłębiem.

Wczoraj przeszła nad Zagłębiem ulewna burza podczas której uderzyło kilkanaście piorunów w różnych punktach Zagłębia nie wyrządzając znaczniejszych szkód. Burza poczyniła dość poważne szkody, szczególnie w dzielnicach niżej położonych, które zostały niemal całkowicie zalane wodą.

Jeżeli chodzi o Sosnowiec, to skutki burzy szczególnie dały się odczuć na Pogoni, na Dębowej Górze, w okolicach ul. Modrzejowskiej i na Starym Sosnowcu.

Na Pogoni w wielu domach niższe piętra zostały zalane wodą, wdzierającą się do piwnic i mieszkań.

Jakiś pomysłowy dorożkarz znalazł po burzy pomysłowy sposób zarobienia kilku złotych. Przewoził mianowicie pod zalanym tunelem Dietlowskim przechodniów, biorąc po 10 groszy od osoby.

Również zalany został tunel przy fabryce Hulczyńskiego. Do portjerni tej fabryki dostawano się przy pomocy łódek.

Dość stosunkowo poważne szkody wskutek zalewu odniosła fabryka Deichsla, w której praca będzie musiała być na krótki czas przerwana.

Akcją ratunkową zajęły się straże ogniowe.

Ponieśli również szkody kupcy w halach targowych Tow. „Rozwój", gdzie woda zalała 7 piwnic z towarami.

Piorun, który uderzył w niedokończoną część gmachu kina „Udziałowego" większych szkód nie spowodował. W Będzinie piorun uderzył w koszary, w Grzechowie zaś w fabrykę chemiczną.

Narazie trudno zobrazować wszystkie szkody, poczynione przez burzę. Z dotychczas jednak zebranych danych wynika, że są one dość znaczne.

L. O. P. P. W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIEM.

Konieczność wyjaśnień ze strony L. O. P. P. w Zagłębiu.

W „Słowie" radomsko-kieleckiem ukazało się sprawozdanie ze zjazdu wojewódzkiego członków Ligi obrony powietrznej państwa w Kielcach w dniu 12 maja b. r.

W sprawozdaniu tem czytamy:

Zebraniu przewodniczył generał Łuczyński.

Wobec nieprzybycia potrzebnego dla prawomocnego zebrania minimum delegatów od komitetów powiatowych — zebranie miało charakter tylko informacyjno-dyskusyjny; (obecni byli delegaci z Radomia, Opatowa i Kozienic—minimum stanowi 8 delegatów powiatowych, gdyż wszystkich jest 16).

Przeprowadzona dyskusja pozwala na wyprowadzenie wniosków:

1) Nabywanie samolotów na poczet sum zebranych drogą ofiar nie jest wskazane, gdyż ulepszenia idą w szybkiem tempie, tak—że dziś kupiony samolot staje się już za rok lub dwa lata przestarzałym;

2) Należy skierować wysiłki w kierunku urządzania lotnisk oraz szkolenia pilotów i mechaników;

3) Koniecznem jest, aby komitety powiatowe przejęły się poczuciem większej dyscypliny organizacyjno-społecznej i zrozumieniem, że realne rezultaty osiągnąć można tylko wysiłkiem kolektywnej myśli lepszych ludzi (jaskrawym przykładem destrukcji pod tym względem służyć może list Komitetu L.O.P.P. z Zagłębia Dąbr., który nie przyznaje nad sobą żadnej—jak nam pisze—„opieki wojewódzkiej" i wyrzeka się wszelkiej sąsiedziej współpracy).

4) Należy działalność komitetów powiatowych rozszerzyć na gminy w tem znaczeniu, aby całe gminy, jako jednostki kolektywne, zapisywały się na członków L.O.P.P., przyczem składka roczna winna wynosić w takich wypadkach nie 6 zł. lecz przynajmniej 25 złotych;

5) Należy pracować w myśl ustalonego programu a nie według każdego pojedyńczego „widzi mi się", mieć jeden program i szanować zbiorowy wysiłek myśli, podporządkowywać się jednej myśli wytycznej;

6) Należy w samych ośrodkach, jak np. w Radomiu, tworzyć poszczególne koła L.O.P.P. (zawodowe) kolejarzy, policji państwowej, wojskowych, przemysłowców i t. p., co jest koniecznem aby dany komitet jako powiatowy miał podstawę prawną.

Na zarzuty, wymienione w punkcie 3 Komitet L.O.P.P. w Zagłębiu niewątpliwie da odpowiednie wyjaśnienia.

Stowarzyszenie samopomocy mieszkaniowej „Dom własny".

I

Rzetelna troska o dołożenie prywatnej pomocy do wyjścia z dzisiejszej niewesołej sytuacji naszego społeczeństwa, jak również gorąca i szczera chęć załagodzenia jednej z pierwszorzędnych bolączek przeciętnego obywatela, wydała nowy owoc.

W ostatnich tygodniach odbyło się w Piaskach, pod Sosnowcem, organizacyjne zebranie stowarzyszenia, które przyjąwszy na siebie nazwę: Towarzystwo samopomocy mieszkaniowej „Dom własny", uchwaliło statut, po zatwierdzeniu którego ma natychmiast przystąpić do rozwinięcia swej działalności. Sam tytuł wskazuje już, do pewnego stopnia, cel i środki działania tej nowej organizacji. Celem głównym,—to budowa domów dla swych członków, celem dalszym— (a może w obecnym momencie wysuwającym się nawet na czoło)—to rozwinięcie intensywnej akcji budowlanej. Pierwszy z nich walczy z jedną z najważniejszych zmór naszego niepodległego bytowania: z brakiem mieszkań, drugi z niemniej poważną bolączką: brakiem pracy. Oba cele są tak wielkie i poważne, że godzi się, choć w krótkości, zasady tej organizacji wyjaśnić i zdrową tę inicjatywę słowem i czynem poprzeć. Tak jeden bowiem cel, jak i drugi, wysunięty na czoło nowopowstałej organizacji, świadczy wymownie o drzemiącej w społeczeństwie chęci zastąpienia inicjatywą prywatną czynników rządowych, które z tej, czy innej, przyczyny zadaniu temu uczynić zadość nie mogą.

Podstawą finansową Stowarzyszenia jest fundusz, zebrany ze składek członków. Składki te oznaczone zostały na początek w wysokości 2,50 złotych w złocie miesięcznie, co nie przesądza bynajmniej wysokości ich na przyszłość. Drugą zasadniczą podstawą kalkulacji Stowarzyszenia jest ilość członków. Z natury powstać mającego kapitału wynika, że ilość ich musi być jak największa. W tem bowiem tylko sposób drobne oszczędności jednostek, przez zgrupowanie ich w jednem miejscu, mogą utworzyć fundusz zdolny do produktywności. Stąd też w nazwie Stowarzyszenia znajdujemy wyraz „Samopomoc", boć charakter wzajemnej pomocy ma to składanie drobnych udziałów dla osiągnięcia wielkiego celu. Akcja rozbudowy obejmie domki murowane, niewielkie (3—4 pokojowe z niezbędnemi ubikacjami), ale zbudowane z wszelkiemi wygodami i zaopatrzone w ogródki. W razie rozwinięcia się tego przedsięwzięcia i zgody członków, akcja budowy zogniskowana być może w pewnych punktach, wyróżniających się specjalnie swem położeniem, czy też warunkami zdrowotnymi, w następstwie czego powstałyby większe osiedla, architektonicznie i planowo przedstawiające bardziej jednolity charakter.

Rozdział domów odbywa się drogą losowania. Innego oczywiście sposobu, przy charakterze składkowym funduszu i wobec niezbędnej do egzystencji, wielkiej ilości członków, wyobrazić sobie nie można. Dom taki staje się własnością wygrywającego odrazu, a jedynie w celu zwiększenia kapitału dyspozycyjnego Stowarzyszenia i jako pewnego rodzaju rekompensatę za życzliwość losu, wygrywający zwraca Stowarzyszeniu, przez przeciąg pierwszych 10-ciu lat, kwotę równającą się ¹/₄ wartości wybudowanego domu. Zysk więc jest widoczny: za miesięczną składkę 2,50 zł. (rocznie 30 zł.) można otrzymać dom, wystarczający w zupełności na wygodne pomieszczenie przeciętnej rodziny, a zwrot ¹/₄ wartości domu w okresie 10-letnim przedstawia tak minimalny wysiłek, że można go prawie pominąć. W tem miejscu należy zaznaczyć, że według dotychczasowych ofert ceny takich domów, wraz z gruntem (500 m2) wynosić będą 12—15.000 zł. Zwrotowi więc podlegałaby kwota 4—5.000 złotych, co miesięcznie wyniesie około 30—40 złotych t. j. mniej niż obecnie za takiez mieszkanie (wynajęte tylko, a bynajmniej nie przechodzące po 10-letnim okresie na własność niczem nieograniczoną) się płaci.

Ilość domów zależy w zupełności od ilości członków. Bardzo ostrożna kalkulacja wykazała, że przy 6,000 członków, płacących składki po 2,50 zł. będzie można budować 12 domów rocznie. Przy ilości członków większej dochodzi się do cyfr tak imponujących, że idea wybudowania całych osiedli, czy przedmieść, bynajmniej nie wydaje się nierealną. Przy kalkulacji tej nie wzięto pod uwagę sum, pochodzących z wpływów o charakterze czynszowym, o których wyżej była mowa, zwracanych w wysokości ¹/₄ wartości domu przez wygrywających. Trzeba sobie zdać jednak sprawę, że te ostatnie sumy z roku na rok, w miarę zwiększania się ilości gotowych objektów, będą stale wzrastały. Tem samem możliwości rozbudowy zwiększa się bezwątpienia w 100 procentach, nie mówiąc już o niższych znacznie kosztach budowy domów przy zwiększeniu się ilości budowanych objektów.

Z. M.

Kronika Olkuska.

Co słychać z dzwonem.

Parafjanie olkuscy w dalszym ciągu interesują się legatem, pozostawionym przez śp. Szymczyka w postaci łąki, po sprzedaży której miał być ufundowany dzwon. Przeszły lata i pomimo powierzenia sprawy adwokatom, zalegalizowanie dotąd nie nastąpiło. Ponieważ tego rodzaju sprawy na zasadzie konkordatu przeszły obecnie pod kompetencję duchowieństwa, parafjanie wyrażają nadzieję, że zrealizowanie woli fundatora nastąpi już rychło.

Elektrownia w Sławkowie.

Sławków posiada własną elektrownię, lecz korzysta z niej zaledwie ¹/₄ mieszkańców. Ogół zarzuca Zarządowi, że nie troszczy się o uprzystępnienie w korzystaniu ze światła jest zdania, że przez obniżenie ceny z 3,25 przynajmniej do 2 złotych od małej lampki miesięcznie, pozyskałby wszystkich niemal mieszkańców. Pozatem zarząd Elektrowni jest od dłuższego czasu zdekompletowany, przyczem zamiast zwołać ogólne zebranie celem wyboru nowego zarządu, zapełnia lukę przez kooptację, co w rezultacie musi się niekorzystnie odbić na sprężystości pracy ogólnej. Sławkowianie domagają się zwołania jaknajprędzej ogólnego zebrania z przedstawieniem budżetu na rok bieżący, aby mogli zabrać głos w tej sprawie i wpłynąć na obniżenie ceny prądu.

Głosy publiczne.

Sprawa radjo-klubu w Dąbrowie.

Wskutek otwarcia nowej 6 kilowatowej stacji nadawczej w Warszawie ruch radjoamatorski zaczyna się w Polsce ożywiać. Nawet w najbardziej odległych zakatkach kraju, mimo kryzysu gospodarczego, ogólnego przygnębienia zaczynają się tu i ówdzie pojawiać anteny.

I nasze Zagłębie, mimo uprzedzenia starszych i to nawet poważnych i inteligentnych ludzi, nie pozostaje pod tym względem w tyle. Młodzież szkół średnich, rzemieślnicy, co żywsi inteligenci, dowiedziawszy się, że u znajomego lub kolegi „jest radio", wybierają się zobaczyć ten ciekawy aparat i usłyszeć chociażby Gliwice a nawet Rzym Berlin, Wiedeń no i obecnie. Warszawę. Zaczyna się od pochłaniania odnośnej literatury radjowej, potem gromadzi się wszelkiego rodzaju narzędzia blachę, druty, śrubki; wszystko, co jest miedziane, mosiężne, cynkowe lub aluminjowe ma wprost bezcenną wartość. Następują długie wieczory pracy nad budową kondensatorów, cewek, detektorów i t. p. potem montowanie aparatu, wreszcie u ciażliwe często pertraktacje z gospodarzem o pozwolenie założenia anteny, no i pierwsze próby, nie zawsze zresztą uwieńczone dobremi rezultatami.

A że ruch radjowy w Zagłębiu się budzi, o tem najlepiej świadczą „owicze śpiewy", innemi słowy owe zdenawidzone „gwizdy". Powstają one skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z tak zw. sprzężeniem zwrotnem, inaczej reakcja lub wogóle skutkiem wadliwego zmontowania aparatu, który w ten sposób prawie stale gwiżdże i jest go bardzo trudno zupełnie usookoić. Oczywiście te gwizdy najwięcej dają się we znaki przy słuchaniu stacji warszawskiej, bo dziś wszyscy radjoamatorzy pragną słuchać tylko Warszawy (zresztą zupełnie słusznie). Stąd też prawdziwi znawcy muzyki są zrozpaczeni kiedy taki „sąsiad" zaczyna o godz. 8 i pół wieczorem szukać Warszawy i dostrajać swój aparat, co trwa niekiedy 15 minut a niekiedy i dłużej.

Posiadają nasi radjoamatorzy i takie aparaty, u których, jak wspomniałem wyżej, nie można się wogóle pozbyć gwizdu. Nic się tem jednak nasz „radjota" nie przejmuje: gwiżdże to gwiżdże, powiada on, ale Warszawę słychać.

Przyznaję, że jest to dla takiego radjoamatora największa nagroda, jeżeli zdoła on swoim aparatem cośkolwiek i jakkolwiek usłyszeć. Nie zważa on wtedy na nic i nie troszczy się, czy jest to dla jego „sąsiada" przyjemnie lub nie. Zdarza się nieraz i tak, że radjoamatorzy czynią sobie „na złość" i przeszkadzają nawzajem tem sprzężeniem zwrotnem.

Aby tej plagze gwizdów zaradzić, aby pozwolić posiadaczom radjo-odbiorników na słuchanie koncertów stacji warszawskiej bez akompanjamentu „sąsiadów", trzeba organizować radjo-kluby. Trzeba tych wszystkich młodych radjo amatorów uświadamiać, pouczać, dawać im wskazówki, jak należy się obchodzić ze sprzężeniem zwrotnem Miejscem, gdzie doświadczeni radjoamatorzy, często inżynierowie, elektrotechnicy, mogliby tych młodych radjofilów pouczać jest tylko radjo-klub. Dąbrowa, o ile mi wiadomo, nie posiada dotąd ani jednego radjo klubu. Sądzę, że przedewszystkiem taki radjo-klub powinien powstać przy miejscowem gimnazjum męskiem, wśród uczniów którego znajduje się poważna garstka radjo-amatorów. Radjo łączy się ściśle ze sprawą przysposobienia wojskowego. Radjo amatorzy a razie wojny mogą stanowić kadry radjo-telegrafistów w służbie łączności przeto radjo-klub w szkole średniej będzie uzupełnieniem zadań hufca szkolnego. Na ten fakt dyrekcja gimnazjum winna zwrócić uwagę.

Pozatem, oprócz sporej garstki radjo-amatorów-uczniów, jest w Dąbrowie kilkadziesiąt amatorskich aparatów odbiorczych, których posiadacze chodzą luzem, nie komunikują się z sobą, nie zna-ją się wcale. Należy mieć nadzieję, że taki stan rzeczy wkrótce ulegnie zmianie. Dąbrowa Górnicza, która często pierwsza w Zagłębiu bierze inicjatywę w organizowaniu placówek społecznych, napewno nie pozostanie w tyle w organizowaniu radjo-klubów. Sprawa ta ma znaczenie zarówno lokalne jak i ogólnopaństwowe.

Dąbrowa Górnicza. Julian Torbus.

Ruch graniczny z Czechosłowacją.

Numer 43 „Dziennika Ustaw" zawiera konwencję zawartą między Polską a Czechosłowacją o ułatwieniach w „małym" ruchu granicznym, które obejmuje ułatwienie osobowe i ułatwienie rzeczowe.

Osoby zamieszkujące w pasie granicznym i osiadłe tam od 3 miesięcy, mogą otrzymywać przepustki, upoważniające do przekraczania granicy, a to przepustki jednorazowe na niebieskim, przepustki stałe na białym i przepustki gospodarcze na czerwonym papierze, każda z fotografją.

Przepustka upoważnia do przekraczania granicy w punktach przejściowych pieszo, konno, na rowerze, wozem sa niami, na motocyklu, samochodem lub koleją. Przepustki wystawiać będą po stronie polskiej władze administracyjne I instancji, z ważnością na 14 dni najwyżej, a uprawniają okaziciela do przebywania z drugiej strony w ciągu 3-ch dni najwyżej o ile są jednorazowe.

Przepustki stałe będą wystawiane z ważnością na 6 miesięcy w celach zawodowych, gospodarczych, religijnych, szkolnych, rodzinnych, i te upoważniają do przebywania z drugiej strony granicy przez przeciąg 24 godzin, a robotników przez 6 dni, natomiast przepustki gospodarcze będą wystawiane z ważnością na 1 rok dla uprawy gruntów. Obowiązujące ograniczenia przywozu i wywozu nie mają zastosowania do „małego" ruchu granicznego.

Co do ułatwień rzeczowych, to w małym ruchu granicznym będą mogły być przewożone towary wolne od cła, jak np. nawozy, len, konopie, pasza, piasek do budowy, drzewo opałowe, węgiel lekarstwa — w małych ilościach dla użytku mieszkańców granicznych (a nie na handel).

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kapitał prywatny w przemyśle S. S. S. R.

Skutkiem oporu Ameryki i wrę z nieprzychylnych dla Sowietów nastrojów angielskich kilkuletnie wysiłki rządu sowieckiego, by drogą koncesyj ściągnąć kapitały zagraniczne i przy ich pomocy uruchomić przemysł, spełzły, jak wiadomo, na niczem. Jak przed kilku laty, tak i dziś przemysł sowiecki pozostaje w stadjum bardzo początkowego organizowania się i nie es w stanie zaspokoić potrzeby wielomiljonowej ludności SSSR. W międzyczasie zaś, wobec wzrostu zamożności rosyjskiej wsi, wzrosło również zapotrzebowanie na towary przemysłowe. Spowodowało to wzmożenie importu i ujemny bilans handlowy, co w związku z trudnościami finansowo budżetowemi zachwiało w poważny sposób walutę sowiecką.

Rząd uznał się zatem w położeniu bardzo trudnem. Z jednej strony konieczność zaspokojenia chociażby najbardziej zasadniczych potrzeb ludności jak żelazo, wyroby tekstylne itd., z drugiej zaś niebezpieczeństwo stale ujemnego bilansu handlowego. Zgoowu więc stanęło przed politykami sowieckimi zagadnienie uchomienia przemysłu za cenę ch...zoy daleko idących ustępstw od wyznawanych doktryn, by zapobiec nietylko trudnościom finansowym państwa, ale także permanentnemu odpływowi bogactw włościańsko robotniczych Rosji do kieszeni kapitalistów zagranicznych.

Tym jednak razem rząd moskiewski, nauczony doświadczeniem, zdaje sobie sprawę, że na pomoc zagranicznych finansistów i przedsiębiorców liczyć nie można. Z konieczności zatem musi się odwołać do tych zasobów, które kryją się bojaźliwie po wszystkich niemal zakątkach Rosji. Liczne choć drobne oszczędności włościańskie nieruchliwe z natury i nieuchwytne dla rządu, nie mogą tu wchodzić w rachubę. Z konieczności zatem skierował się wzrok kierowniczych sfer sowieckich w stronę „nepmanów", tej młodej a przedsiębiorczej burżuazji komunistycznego państwa.

Kilka bowiem lat nowej ekonomicznej polityki skupiło w rękach tej grupy poważne kapitały które koncentrują się dziś w handlu lub żerują na spekulacji walutowej. Wydobycie zatem tych kapitałów z dzisiejszego ukrycia i obrotu i użycie do uruchomienia przemysłu jest aktualnem zagadnieniem życia gospodarczego SSSR. Władze sowieckie zdają sobie sprawę z doniosłości tych zamierzeń, o czem świadczą liczne artykuły kwestji tej poświęcone. Charakterystycznem jest dla obecnego stadjum rozwoju Sowietów przytem to, że władze te, wbrew dotychczasowej praktyce, zamierzenia swe chcą osiągnąć nie drogą zarządzeń administracyjnych, a odpowiednią polityką ekonomiczną. Jednem z posunięć do tego celu podjętem jest wydatne poparcie kooperatyw, które, monopolizując w wielu miejscowościach i gałęziach handel mają wyciągnąć stamtąd kapitał prywatny nepmanów. Z drugiej zaś strony rząd drogą koncesyj pragnie skierować kapitał ten do przemysłu.

Ale według zamierzeń kierowniczych czynników sowieckich kapitał prywatny nie posiadałby pełnej swobody wyboru gałęzi produkcji. Obawiają się bowiem one, by kapitał ten nie stworzył zbyt silnej konkurencji pewnym gałęziom przemysłu państwowego. Do nich zaliczają np. przemysł skórzany lub bawełniany. Koncesje natomiast dotyczyłyby w pierwszej linji produkcji towarów dziś importowanych oraz przemysłu drzewnego, jako tego, który najbardziej nadaje się w obecnej chwili do eksportu z Rosji.

Jak zrealizują się powyższe zamierzenia sowieckie, przedwcześnie je szcze osądzać. Nasuwa się jednak już dziś szereg uwag. Nie można przedewszystkiem nie zauważyć, że plan ten jest podyktowany doraźną potrzebą zrównoważenia budżetu handlowego S. S. S. R. Nie wynika on natomiast ze szczerej intencji dopuszczenia kapitału prywatnego do przemysłu. Przeciwnie, sfery komunistyczne stale podkreślają, że nie zrzekły się upaństwowienia środków produkcji. Czy w takich warunkach kapitał prywatny zechce zaangażować się wydatniej w przemyśle? Rzecz to aż nadto zbyt wątpliwa. A. S.

Kronika gospodarcza

Kolej śląsko-poznańska. Budowa kolei, łączącej Śląsk z siecią kolei poznańskich z Herb przez Wieluń do Podzamcza wielkopolskiego jest już w pierwszej swej fazie zakończona. Ukończono już prawie wszystkie roboty ziemne i budowę kamiennych przyczółków mostowych. Na niektórych odcinkach ułożono już tory.

Obecnie staje się aktualną sprawa rozpoczęcia robót przy wznoszeniu budynków stacyjnych. Zależy to jednak od kredytów Ministerjum kolei, które w tej sprawie nie powzięło jeszcze ostatecznej decyzji.

Sprawa jednak zdaje się być na dobrej drodze, kolej śląska stanie się bowiem z chwilą uruchomienia źródłem poważnych zysków, gdyż tamtędy skierowane będą wielkie transporty węgla górnośląskiego, przeznaczonego na wywóz przez Gdańsk.

Giełda warszawska.

Warszawa, 20. 5 maja
(Notowanie w złotych)

Nowy Jork	11.10
Dolar	11.10
Londyn	54.10
Paryż	32.90
Wiedeń	157.00
Praga	32.94
Włochy	42.83
Szwajcarja	215.15
Holandja	437.30
Belgja	31.90
Sztokholm	—

Przekaz na Warszawę w Gdańsku 43.45—44.05

Z całej Polski.

Zjazd P. M. S. odłożony.

Ze względu na powagę chwili, Zarząd Główny Polskiej Macierzy szkolnej odkłada uroczysty Zjazd jubileuszowy Macierzy. Zawiadamiając o powyższem wzywamy Zarządy wojewódzkie, okręgowe, Zarządy Kół i czytelni Macierzy do podwojenia wysiłków w pracy nad wychowaniem obywateli w poczuciu poszanowania prawa i zrozumieniu obowiązków względem Ojczyzny i wartości pracy dla Niej. Jedyna to droga do zapewnienia jaśniejszej przyszłości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

Za Zarząd Główny P. M. S. prezes: Józef Świeżyński w. r., sekretarz: Józefat Andrzejowski w. r., dyrektor: Józef Stemler w. r.

Wyrok w procesie P. P. P.

Dnia 19 bm. w procesie P. P. P. po przemówieniu obrony i ostatniem słowie oskarżonych, sąd udał się na naradę o godz. 3 pop., a o godz. 5.30 przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego zostali skazany Pękosławski Jan na 4 miesiące twierdzy, Witold Gorczyński na 4 miesiące twierdzy Michałowski na 2 miesiące twierdzy i Łubiński na 1 mies. twierdzy. Generałowie Wroczyński i Leśniewski zostali uniewinnieni.

Z pogranicza litewskiego.

W nocy z 16 na 17 bm. w rejonie Podgaja, korzystając z ciemności przekroczył niepostrzeżenie naszą granicę konny wywiad litewski, lecz napotkawszy nasz patrol KOP ostrzelał go ogniem karabinowym, poczem zbiegł z powrotem na swe terytorjum. Ustalono również, iż napad jakiś miał miejsce 15 bm. na naszą strażnicę Drapce, dokonał konny oddział regularnego wojska litewskiego.

Jeden podróżny.

W pociągu „Lux" Warszawa—Paryż—Londyn, który opuścił Warszawę w środę, d. 19 bm. w składzie pięciu wagonów sypialnych i restauracyjnych wyjechał jeden podróżny. Towarzyszyło mu 6 osób z obsługi restauracyjnej: 2 kucharzy, 2 kelnerów, oberkelner, picolo, 4 konduktorów i 4 pomocników w 4 wagonach sypialnych, nadkonduktor prowadzący pociąg, dwuch bagażowych, maszynista, pomocnik i palacz — razem 20 osób.

Sprawa murów pobazyljańskich.

Dowiadujemy się, że w sądzie apelacyjnym w Wilnie miała się odbyć rozprawa nad sprawą ustalenia prawa własności do gmachów byłego klasztoru Bazyljańskiego w Wilnie. W sądzie okręgowym sprawa została rozstrzygnięta na korzyść cerkwi prawosławnej w Polsce, lecz prokuratorja generalna Rzeczypospolitej w imieniu skarbu państwa odwołała się od wyroku do sądu apelacyjnego. Sąd rozważenie sprawy odroczył.

Ze świata.

Abonamenty na... stroje kobiece.

Najświeższą nowością Paryża w zakresie mody jest wprowadzenie abonamentów na stroje kobiece.

Ten zupełnie nowoczesny system odbiega zupełnie od dotychczas istniejących w wielkich miastach i jest zbliżony do systemu wypożyczalni książek. Wypożyczalnia sukien rozróżnia trzy klasy abonentek. Do klasy pierwszej, która płaci najwięcej, należą te damy, którym przedsiębiorstwo dostarcza 24 sztuki garderoby rocznie sukien, płaszczów itp., robionych z nowych materjałów i podług miary.

Po okresie 3 do 4 miesięcy każda sztuka garderoby wraca do magazynu, zostaje dokładnie odczyszczona i od świeżona i przechodzi do działu, przeznaczonego dla klasy 2-giej.

Abonentki tej klasy mają również prawo do przystosowania stroju do ich osobistej miary i jak klasa pierwsza po pewnym okresie czasu zwracają wypożyczoną garderobę, która zostaje oddana do dyspozycji klasy 3 ej.

Ta zaś płacąc najmniej, nie może naturalnie stawiać zbyt wielkich wymogów.

Historyczne fijołki.

Turystów, odwiedzających zamek Sterling, położony na ziemi angielskiej, nad kanałem La Manche, uderza ogromny, wspaniały kobierzec fijołków, rozpościerający się od podnóży zamku niemal do samego morza. Fijołki te o niezrównanym zapachu i największe z istniejących w Anglji, posiadają swoją historję. Pierwsze ich egzemplarze przywiozła do Anglji Marja de Guise, matka słynnej królowej szkockiej, Marji. Posadzone u stóp zamku Sterling fijołki te rozmnażają się prawie od czterech wieków bez obcej pomocy, drogą naturalną, z nasion własnych, utworzywszy wkońcu ów kobierzec olbrzymi, podziwiany przez wszystkich, którzy go oglądają.

Katolicki sułtan.

Sułtanem Dar-es-Salaam wybrano niedawno niejakiego Joachina katolika. Jest to pierwszy wypadek że katolik osiągnął godność sułtana. Nowy sułtan człowiek pobożny, poszedł natychmiast po zatwierdzeniu go w nowej godności przez rząd angielski do kościoła, a potem do tamtejszych misjonarzy, kapucynów szwajcarskich.

BIAŁE MIASTO.

Cmentarz, który posiada urok życia i szczęścia — W Algerze jak w Paryżu — Czar nocy afrykańskiej.

W pobliżu, na terenie urwistym, znajduje się cmentarz muzułmański, El-Kettar. Na umieszczonej w murze tablicy obwieszczono wszem wobec i każdemu z osobna, iż w piątki rodzajowi męskiemu wstęp na cmentarz wzbroniono. Piątek jest jedynym dniem, w którym kobietom wolno odwiedzać zmarłych. Piątek to ich dzień, w którym mogą użalić się ze swej niedoli przed tymi, co już odeszli. Każdego więc piątku długi orszak niewiast, okrytych białym całunem, z niewidoczną twarzą, sunie powolnym krokiem do bram cmentarnych i po chwili płaczliwego zawodzenia na grobach, wraca. Wizja baśni, słyszanej w dzieciństwie, staje żywo przed oczyma widza, gdy obserwuje pochód z ukrycia: tak jak w noc Wszystkich Świętych na dzień Zaduszek wstają umarli z grobów, łączą się i procesja białych duchów wyrusza do kościoła, gdzie tej nocy grają organy i słychać tajemniczy śpiew. W pochodzie tych białych niewolnic, które nie żyją dla świata, tkwi również pewna tajemniczość; to tajemnica życia istoty, która nabyta przez mężczyznę za błahą cenę, przykuta zostaje do jego łoża jak do grobu.

Zgoła inne wrażenie odnosi się, zwiedzając cmentarz katolicki Saint Eugene Położony na gruncie, pochyłonym ku morzu, cmentarz ten jest ogrodem, gdzie wśród ciemnych cyprysów różowe hortensje i białe jaśminy wnoszą nowe życie, gdzie moc ptaków, czerpiących wodę z wazonów, głosi śpiewem, że otoczenie grobów nie posiada tu majestatu śmierci. Cmentarz ten jest pięknym wzorem włoskiego „campo santo", w którym tkwi więcej uroku życia niż przyczyn smutku. Pomniki, wykute z białego marmuru, są wykonane tak artystycznie, iż postacie, na których żal od zwierciadla się przedziwnie, robią wrażenie opłakujących zmarłego, a może tylko jego życiową wegetację. Włosi, zamieszkujący niedalekie przed mieście Bab El-Oued, byli mistrzami tych rzeźb. Napisy nad grobami są pełne myśli głębokiej. Oto nad grobem jakiegoś lotnika, pod złamanym skrzydłem aparatu, wyryto: „To za wiele zaszczytu dla życia — oddawać się śmierci". Gdzieindziej ponad grobem, tonącym w purpurze róż i geranjów widnieją słowa: „Prawdziwa egzystencja dla nas jest tą, która trwa w myśli kochających nas". Gra kolorów mnóstwa kwiatów, radosny śpiew ptaków i szum sąsiedniego morza starają się przekonać żywych, że sen wieczny jest snem szczęśliwym.

Alger w swej dzielnicy europejskiej stara się usilnie zostać drugim Paryżem. Paryżem dla całej Północnej Afryki. O naśladownictwie tem mówi szereg wspólnych z Paryżem nazw. Tak więc Alger posiada swą cudami słynącą bazylikę „Notre Dame", o tyle różniącą się od paryskiej katedry, że tu posąg Matki Boskiej, w orbicie elektrycznych lampek, wyobraża murzynkę, jako patronkę Afryki. Ma Alger swój kabaret „Folies Bergeres", gdzie clou programu stanowi balet hiszpański, który swym tańcem narodowym, pełnym wężowych ruchów i zalotnych przegięć, przy dźwiękach kastanietów i tamburyna z dzwoneczkami, doprowadza publiczność do szału. Ma Alger kawiarnie o nazwach paryskich, gdzie nieraz „original american jazz band", przybyły prosto z nad Wołgi, przygrywa w późną noc roztańczonym parom. Ma swój Lasek Buloński, dokąd się jedzie nad ranem taksysem Citroena, prowadzonym czasem przez jakiegoś generała b. armji „jewo imperatorskawo wieliczestwa". Ma swą wielką operę, uniwersytet, akademję, bogate muzea, oraz prześliczny „Jardin d'Essai", pięknością nieustępujący paryskiemu ogrodowi botanicznemu. Ma Alger też swoich Anglików, którzy wzięli w swe wyłączne posiadanie dzielnicę „Mustapha Superieur", zajętą przez bogatsze hotele. Ma Alger wreszcie niemniej piękne bulwary, gdzie umieściły się filje uniwersalnych paryskich magazynów jak „Louvre", „Galerie de France" i „Au Bon Marche", a gdzie odbywa się codziennie promenada wyświeżonego tłumu wytwornych mężczyzn i uroczych kobiet, zwłaszcza kobiet, gdyż jak w całej Francji i tu odbija się nieurodzaj na kawalerów.

Jedną z najpiękniejszych dzielnic algerskich jest kwartał Telemly. Przez tę część miasta przechodzi droga, ciągnąca się 4 kilometry wśród licznych skał i zakrętów, które co chwila otwierają widok na morze. Ponad tą aleją wyrosła po wojnie światowej nowa część „Haut Telemly", poprzerzynana mocno przepaściami. Całe to wzgórze usiane jest bajecznie pięknemi willami i ogródkami. Wille te tak fantastyczne jak pagoda chińska, chata alpejska, pałacyk włoski lub mauretański, toną w powodzi kwiatów, które spływają na mury i balkony przez cały rok. Nazwy tych gniazdek ludzkich jak „Biczukio" (miłość z arabskiego), „Ma reverie" (moje marzenie" z franc.), „Mon plaisir" („moja uciecha"), „Jontek" (willa polska), nazwy najosobliwszych kwiatów, najpieszczotliwszych imion żeńskich mówią przechodniowi, że w domach tych mieszkają ludzie szczęśliwi. Wymarzone te mieszkania nie są jednak własnością ludzi zamożnych, lecz klasy średniej, która codziennie śpieszy do swych zwykłych zajęć.

Cudnym przedstawia się z tego wzgórza Alger, który, jak mówi poeta: „ma dni pełne słońca, a noce djamentowe". Tu słońce zagląda do wszystkich domów, do wszystkich okien, wnosząc z sobą zdrowie i radość; przebudzenie wydaje się już być szczęściem, życie—błogosławieństwem. A kiedy nadejdzie chwila zmroku, tak przez wszystkich upragniona, gdy w ciemności wieczornej tysiące świateł elektrycznych zarysuje harmonijne kontury ulic, gdy księżyc blady rzuci poświatę na szerokie wody, po których w milczeniu przesuwają się migotliwe statki, gdy z balkonów doleta wdzięczny śpiew przy akompanjamencie muzyki, jakiś dziwnie błogi nastrój opanowuje duszę, myśl biegnie hen, daleko, w ślad za tymi statkami, co płyną w nieznane strony, w krainę ułudy. Czar nocy afrykańskiej każe zapomnieć „zdala od Europy hałasów" o udrękach bytu powojenego, każe marzyć i śnić, że wszystko na świecie jest dobre, szlachetne i wzniosłe...

Lucjan Tylman.

Alger, 1926.

Polacy poza Polską.

Polskie zwycięstwo wyborcze.

Według pierwszych, nieurzędowych obliczeń, lista polska zajęła w Kownie drugie miejsce pod względem ilości głosów. Padło na nią przeszło 6 tysięcy głosów; natomiast chrześc. demokraci i ludowcy zdobyli zaledwie po półtrzecia tysiąca głosów. Żydzi uzyskali niespełna 6 tys., soc.-demokraci prawie 11.000 głosów. Zwycięstwo Polaków, odniesione mimo skrajnego teroru antypolskiego, jest znakomitym dowodem siły i żywotności mniejszości polskiej na Litwie.

Popierajcie L. O. P. P.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 55)

Inny znów, niemniej głośny i ceniony filozof taką dał naukę swemu pupilowi:

— Idziesz w świat, niosąc młodość, ustrojoną w tysiące pięknych marzeń.. i jeszcze piękniejszych ideałów mając dwa razy tyle.. nie chcę pozbawiać cię skarbów, z którymi za zetknięciem się ze światem, będziesz ograbiony... Pamiętaj jednak moje słowa: „kto nie chce być zjedzonym przez innych—sam zjadać powinien".

Taka zgodność opinji u ludzi, znanych całemu światu, daje prawo przypuszczać, iż ten świat nie jest rajem — a ludzie aniołami.

Wychodząc zaś z tej zasady, dojdziemy do jedynego wniosku, iż świat należy brać takim, jakim jest, gdyż innego na tej ziemi napróżno byśmy szukali...

Pozostaje tylko ta błoga nadzieja, iż myśliciele przyszłych wieków nie będą mieli powodu do wyprowadzania tak smutnych horoskopów.. gdy świat ten zmieni się na przybytek rzeczywistych doskonałości.

Dawno już, bardzo dawno temu, w jednej z podmiejskich okolic Warszawy, stała w odosobnieniu murowana budowla parterowa, nietynkowana; szerokie frontowe okna i dwa kominy wysokie, z których dym czarny unosił się po obłoki — dawały poznać jej przeznaczenie.

Była to fabryka żelaznych wyrobów: kotłów i machin różnego rodzaju, które już wówczas miały bardzo szerokie zastosowanie w przemyśle krajowym.

Opodal za zielonemi sztachetkami z żelaza, oddzielony od nich bardzo starannie utrzymywanym klombem kwiatów, stał pałacyk, istne cieścidełko architektury, ustrojony ze wszech stron, park ten, w miniaturze, pracowicie był ręką ludzką na tej płaszczyźnie wydmie utworzony.

Kto tylko przejeżdżał, lub przechodził obok tego miejsca, wszystkich uwagę zwracało to maleńkie królestwo, szczęśliwego, jak twierdzono, posiadacza takiego Eldorado.

Czy rzeczywiście odgadywano owo szczęście? trudno przesądzać tak powierzchownie, aby zaś nabrać przekonania gruntownego w tej mierze, należy zapoznać się bliżej z właścicielem tej fabryki i pięknego pałacyku z parkiem.

Przed kilkunastu laty do chwili niniejszego opowiadania, zgłosił się młody jeszcze człowiek, do właściciela sąsiednich piaszczystych gruntów i za stosunkowo niską cenę nabył przestrzeń kilkunastomorgową.

Frontem do drogi wiodącej od Warszawy, wybudował fabrykę, a jednocześnie zajął się upiększeniem tej miejscowości, postawił ów pałacyk, założył ogród a z postępem lat upiększał to pracowicie pielęgnowane gniazdo.

Żył samotnie, lecz nosił się widocznie z myślą stworzenia sobie rodziny, o czem świadczyło wewnętrzne urządzenie domu, przygotowane zupełnie na przyjęcie towarzyszki życia.

Charakteru spokojnego, pracowity, cichy, łagodny, o twarzy pięknej, wzrostu słusznego, kochany był przez podwładnych, jakkolwiek sam zasad bardzo surowych wymagał punktualności i moralnych obyczajów od robotników, dla których pomieszczenia stawiał murowane domki, nader schludne i starannie utrzymywane.

Tak przeżył lat dziesięć, powiększając swe mienie i podnosząc jednocześnie dobrobyt swych współpracowników.

W czasie pewnej ostrej zimy, siedząc w kantorze fabryki, zajęty rysunkiem modeli, ujrzał we drzwiach bardzo zagadkowe zjawisko.

Była to wysoka, piękna dziewczyna, ze świeżemi ustami, bujne jasno-popielate jej włosy w nieładzie spadały na szyję olśniewającej białości, zaledwie okrytą czarną, wypłowiałą chustką, czoło wysokie, nieco wypukłe, miała zachmurzone, spojrzenie pełne życia i ognia czarnych oczu które dopełniało całości. Ubrana była skromnie nawet za skromnie na kilkunastostopniowy mróz, gdyż merynosowa z takimże stanikiem suknia i lekkie sznurowane trzewiki niewiele zasłaniać mogły od przejmującego zimna.

Kobieta, stojąc we drzwiach, śmiało patrzyła w zdumione oczy siedzącego i milczała, jakby wyczekując zapytania.

Położenie właściciela tak było dziwne, iż wahał się, jak ma traktować przybyłą, nachodzącą spokojny kątek jego pracy.

Wreszcie trzeba było coś postanowić, gdyż dłuższe milczenie byłoby zaiste śmiesznem.

— Czem mogę służyć? — zapytał, wskazując krzesło, stojące obok stołu rysunkowego.

Lecz przybyła, nie korzystając z zaproszenia, zbliżyła się nieco ku niemu i podając trzymany w ręku papier, milczała.

Był to paszport, wydany na imię Anny Rzęckiej.

Przeczytawszy nazwisko, zerwał się z krzesła i biorąc w swe ręce maleńką dłoń przybyłej, zawołał z podziwieniem:

— Jakto? to pani jesteś Anną Rzęcką?.. i...

(c. d. n.)

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 28-go maja 1926 r. o godzinie 11.30 w Sosnowcu przy ulicy Wiejskiej pod nr. 5 na placu, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II term inie ruchomości oszacowanych na 30,000 zł. a należących do firmy „Autobus“ składających się z autobusu Kl 2244, motor o sile 20 koni na rzecz p. Borowiczowej i p. Kleppisza.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

2964 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 28 maja 1926 r. o godz. 11 rano w Sosnowcu przy ul. Dębińskiej pod nr 7 w składzie w biurze i w mieszkaniu należącem do p. Edmunda Moszkowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 10 705 zł., a należących do p. Edmunda Moszkowskiego składających się: z mebli biurowych, maszyn do pisania, mebli domowych pianina i artykułów techni cznych na rzecz firmy „Heinrich Klinger“

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

2962 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza iż w dniu 21 maja 1926 roku o godz. 11 rano w Sosnowcu przy ulicy 3-go Maja pod nr. 21 w Zakładzie Optycznym należącym do Oskara Einhorna to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 880 zł. a należących do p. Oskara Einhorna składających się z 2 aparatów, 5 kompletów cyrkli, latarek, baterji i termometrów na rzecz firmy „Wuckosin“.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

2963 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza iż w dniu 1 czerwca 1926 r. o godzinie 11 rano w Sosnowcu przy ulicy Niskiej pod nr. 6 w mieszkaniu należącem do Bogumiła Meyera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 3.055 zł., a należących do p. Bogumiła Meyera składających się z mebli biurowych i mebli domowych na rzecz Pow. Kasy Oszczędności w Będzinie.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i m iejscu licytacji.

2732 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 1 czerwca 1926 r. o godz 14 pop. w Sosnowcu przy ulicy Mazowieckiej pod nr. 6 w mieszkaniu i warsztacie stolarskim należącym do Ignacego Bienia, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 870,00 zł., a należących do tegoż p. Ignacego Bienia składających się: z mebli domowych i 2 warsztatów stolarskich na rzecz p. Marji Nobis.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

2966 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja Nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C obwieszcza, iż w dniu 21-go maja 1926 r. o godzinie 11,30 w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej pod nr. 15 w sklepie należącym do p. Wolfa Greicera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1.600 zł., a należących do p. Wolfa Greicera składających się z 50 płaszczy półwełnianych różnokolorowych na rzecz firmy „Leon Chatilion Monly Russel“.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

2967 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 8 czerwca 1926 roku od godziny 10 ej rano w Zawierciu przy ulicy Górnośląskiej pod nr. 53 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Henryk T. Beroadt i S-ka“ a mianowicie: 90 skrzyń przędzy wigoniowej i samochodu osobowego, ocenionych na 25 833 zł.

2961 Komornik A. Kossek.

Zawiercie, dnia 8 maja 1926 r.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Wyprzedaż towarów żelazno-galanteryjnych masy upadłości firmy „T. Chrzanowski“. Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Ceny obniżone 30 proc. 2336

Ogólna wyprzedaż: bielizny, krawatów, kaloszy, torebek damskich, perfum, parasolek, bluzek. Cegłowski 3 Maja 11. 2913-1

Kupię szafę do książek (biblioteka). Zgłoszenia Sosnowiec, Kołłątaja 3, Kąkolewski. 2950-1

Wózki dziecinne, wszystkie kolory, drezynki, rowerki, oraz wszelkie reperacje i pokrycia wózków. Ceny fabryczne. Sosnowiec-Pogoń, Orla 18. 2956-5

200 książek powieści polskich sprzedam całość lub częściowo Sosnowiec, Kołłątaja 17, Kantor godzina 12—1. 2973-2

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Mieszkanie w suterynie do wynajęcia Stara 5, Sosnowiec. 2975-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna inteligentna kasjerka od 1 czerwca z kilkuletnią praktyką biurową. Oferty z odpisami świadectw i powołaniem się na referencje do Biura Ogłoszeń J. Hławari pod „Kasjerka“ Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2978

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

STEnografji wyucza listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 2723-7

OLKUSZ. Absolwent niemieckiej szkoły realnej udziela lekcji w języku niemieckim. Łask zgłoszenia pod „Lekcja“ do księgarni p. Zakrzewskiego w Olkuszu. 2979

Rutynowany nauczyciel udziela lekc. niem., ros., franc., oraz matematyki inf. Stanisław Fabjan, Konstantynowska 6 2974-2

Różne.
10 groszy za wyraz.

Dnia 13 maja w przejeździe z Lublina do Sosnowca zgubiono „Browning“ Cal. 6-35 nr. 718261, pozwolenie na imię Stanisława Szloki. 2969-2

Poszukuję przyzwoitych obiadów w śródmieściu. Zgłoszenia w Iskrze“ dla „SS“ 2971

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Zdybał Szymon zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez mag. miasta Dąbrowy Gorn. 2939-1

Jan Figiel zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Pińczów. 2945-2

Skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin na nazwisko Bieganowskiego Bolesława 2959-2

Mynarski Busuch zgubił kartę mobilizacji i książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 2980

Sendek Bronisław zgubił dowód osobisty, wydany przez mag. Sosnowca. 2968

Jan Jędrusik zgubił tymczasowe zaświadczenie mobilizacji, wydane przez 11 pułk piechoty. 2970-4

Anton Weronika zgubiła książkę Kasy chorych. 2972

Stanisława Niedbałówna zgubiła legitymację urzędniczą za nr. 249 wydaną przez Prezesa Sądu Okręgowego w Sosnowcu Znalazcę uprasza się o zwrot. 2976-2